

P.6

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TRESC

EMILIA BIAŁKOWSKA: Biblioteka w dziesięcioletniej szkole średniej. Głosy w dyskusji	121
DANUTA WERESZCZYŃSKA-CHORYŃSKA: Problemy bibliotek szkolnych na łamach czasopism pedagogicznych	125
MARIA KOZIÓŁ: W mądrej samotności czuwaj... Montaż literacki	127
ANIELA SZOLL: Jak udoskonaliłam warsztat informacji. System kart perforowanych w bibliotece szkoły zawodowej	131
PIOTR CHORYŃSKI: Program kształcenia użytkowników inte w szkołach czechosłowackich	135
NIEDALEKO GMINY	
Aktualności, przepisy, pieniądze i... zdrowy rozsądek (JAN BURAKOWSKI) .	137
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK	
MAREK CHECHOWSKI: Historia literatury polskiej. Publikacje z lat 1967—1977	138
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	142
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Bohaterstwo bez legendy	143

INDEKS 36 959

Nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85, tel. wojskowy 337-67

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. SEKRETARZ REDAKCJI: Cecylia Gugulska.
KOMITET DORADCZY: Jan Burakowski, Wiesława Cholewińska, Jadwiga Czarnicka, Krystyna Kuźmińska, Zofia Dąbrowska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan, Jacek Wojciechowski

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Konto PKO: Warszawa I OM 1531-2411. Prenumerata roczna: 48 złotych
Cena 1 egzemplarza 4 zł. — Podpisano do druku i druk ukończono we wrześniu 1978 r.
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 2,25 ark. wyd. 3. Papier ilustr. V kl. 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

6
344



ROK XXX

CZERWIEC

1978

BIAŁKOWSKA EMILIA
WARSZAWA

Biblioteka w dziesięcioletniej szkole średniej (Głosy w dyskusji)

Zywe zainteresowanie bibliotekarzy i innych nauczycieli modelem biblioteki w 10-letniej szkole średniej skłoniło mnie do zabrania głosu na ten temat na łamach „Poradnika Bibliotekarza” i przekazania Czytelnikom relacji i wniosków z dyskusji, jakie toczyły się nad sprawami biblioteki szkolnej, jej modelu, roli w procesie dydaktycznym i wychowawczym.

Zacząć wypada od omówienia zadań, jakie wynikają dla biblioteki z analizy ostatniej wersji programów¹. Wersja ta ukazała się w IV kwartale 1977 r. W kwietniu tegoż roku odbyła się krajowa narada poświęcona modelowi biblioteki. W grudniu bibliotekarze szkół ogólnokształcących Torunia dyskutowali nad zadaniami biblioteki w szkole 10-letniej².

Podstawowym celem dziesięcioletniej szkoły średniej, a zatem i biblioteki, jako części jej organizmu, jest w świetle programów kształtowanie harmonijnie i wszechstronnie rozwiniętego człowieka przy-

szłości, przygotowanego do życia i pracy zarówno jeśli idzie o jego wiedzę i umiejętności, jak walory ideowo-moralne i społeczne.

W zakresie opanowania przez uczniów wiedzy programy kładą główny nacisk na selektywne, ale gruntowne wiadomości, niezbędne w samokształceniu, przydatne w rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych, sprzyjające kształtowaniu naukowego poglądu na świat, rozwijaniu uzdolnień i zamiłowań. W dziesięcioletnim cyklu nauczania i wychowania biblioteka szkolna ma współuczestniczyć w wyrobieniu wartościowych postaw ideowo-moralnych młodzieży, przygotować ją do uczestnictwa w kulturze (czemu służy osobny dział programu języka polskiego pn. „Kształcenie literackie i kulturalne”), wyposażyć w podstawowe elementy kultury czytelniczej. Realizacja tych celów wymaga modernizacji nie tylko treści, ale i metod, środków, technik i form prac uczniów, nauczycieli przedmiotów i nauczycieli-bibliotekarzy.

Podstawową zasadą w doborze treści i w organizacji kształcenia ma być w przyszłej powszechnej szkole średniej ściśle powiązanie procesów nauczania, kształcenia i wychowania z wdrażaniem uczniów do efektywnego uczenia się, samokształcenia i samowychowania. Chodzi o zapewnienie każdemu uczniowi optymalnych warunków rozwoju stosownie do jego możliwości, o podmiotowe traktowanie ucznia, o partnerski do niego stosunek. Biblioteka, nie związana z systemem ocen, jest ze względu na swój klimat nader odpowiednim miejscem pracy z czytelnikiem indywidualnym. W bibliotece bowiem w naturalny sposób zazębia się praca z książką pod kierunkiem nauczyciela z samodzielną inicjatywą ucznia i fachową poradą bibliotekarza — przewodnika i doradcy.

W zakresie pracy dydaktyczno-wychowawczej programy wymagają stosowania metod poszukujących, badawczych, angażujących aktywność i samodzielność ucz-

¹ Programy dziesięcioletniej szkoły średniej. Wwa WSiP cz. 1 335 s.; cz. 2 330 s.

² Narada w Toruniu zorganizowana przez Sekcję Bibliotek Szkolnych SBP miała również na celu omówienie zakresów pomocy, z jaką w realizacji zadań przyjdzie bibliotekarzom szkolnym nowo wydana książka pt. *Biblioteka szkolna. Przewodnik dla bibliotekarza* (Pod red. E. Białkowskiej. Wwa WSiP 1977 424 s. — przyp. red.).

nów, metod opartych na pozytywnej motywacji kształcenia się i wychowywania. Samokształcenie przeto i samowychowanie przy pomocy zbiorów bibliotecznych uważane jest w programie za naczelną zasadę pracy ucznia. Umiejętność samodzielnej uczenia się wiąże się według programów ze znajomością różnorodnych źródeł, przede wszystkim — książek i czasopism, z umiejętnością korzystania z nich oraz wyszukiwania informacji w katalogach i bibliografiach, selekcjonowania i wyzyskiwania tych informacji.

Modernizacja metod pociągnie za sobą konieczność posługiwania się nowymi środkami dydaktycznymi, które powinny znaleźć się w bibliotece szkoły. Podręcznik będzie tylko jednym z wielu źródeł wiedzy. Programy zwracają uwagę także na środki audiowizualne i wymieniają je szczegółowo.

Aktywizacji uczniów obok nowoczesnych metod i środków dydaktycznych służyć mają różnorodne formy organizowania pracy uczniów. Klasowo-lekcyjny system pracy będzie wzbogacany zajęciami organizowanymi poza klasą, do czego potrzebne jest przygotowanie ze strony biblioteki. Dużo uwagi zwraca się w programach poszczególnych przedmiotów (zwłaszcza języka polskiego) na formy aktywizujące uczniów — dramatyzacje, inscenizacje, quizy, dyskusje i inne formy, znane bibliotekarzom jako „zajęcia uzupełniające”. Duże walory w różnicowaniu i wzbogacaniu form pracy przypisują programy pracy społecznie użytecznej uczniów, a więc i pracy aktywu czytelniczego.

Dziesięcioletnia szkoła średnia będzie szkołą otwartą, ściśle związaną jednolitym frontem wychowawczym ze środowiskiem, co wyrażać się będzie w bliskiej współpracy z rodzicami (np. przy kompletowaniu warsztatu samodzielnej pracy ucznia), z bibliotekami publicznymi i innymi instytucjami zainteresowanymi edukacją młodego pokolenia.

Obok zasad podmiotowego traktowania ucznia, integracji kształcenia i wychowania, łączenia teorii z praktyką i różnicowania treści i form pracy szkolnej po raz pierwszy występuje w powojennych programach równorzędnie traktowana zasada kształcenia ustawicznego, opartego na zasobach bibliotek.

W rozdziale poświęconym metodom, środkom i formom organizacyjnym kształcenia i wychowania funkcja biblioteki ujęta jest w sposób następujący: „Biblioteki szkolne stanowią będą centralny ośrodek informacji. Wzbogacając bieżący proces kształcenia i wychowania oraz w znacznym stopniu stanowią o przyszłych kontaktach uczniów ze słowem pisanym, a także o ich przygotowaniu do kształcenia ustawicznego”³. W związku z tym pro-

gram nauczania początkowego przewiduje przygotowanie ucznia na lekcjach języka polskiego do samokształcenia i umiejętności korzystania ze środków upowszechniania informacji, precyzując szczegółową tematykę z tego zakresu w klasach I—III. W klasach IV—X program języka polskiego wprowadza „Ćwiczenia w korzystaniu ze słowników” (dział „Kształcenie językowe”) oraz „Podstawy samokształcenia” (dział „Kształcenie literackie i kulturalne”).

I tak od klasy IV do X uczniowie zdobyć mają stopniowo umiejętność samodzielnego posługiwania się następującymi słownikami: ortograficznym (od kl. IV), wyrazów obcych (kl. IV), wyrazów bliskoznacznych (V), frazeologicznym (VI), poprawnej polszczyzny (VI), staropolskim (VI), etymologicznym (IX) i wreszcie słownikami specjalistycznymi (kl. X).

W dziale „Podstawy samokształcenia” główną uwagę koncentrują programy na zaznajamianiu uczniów z różnymi źródłami informacji. Uczniowie zapoznają się więc z książką i czasopismem, ich funkcją informacyjną, budową i specyfiką (kl. IV—V). Kolejno poznają różnorodne źródła informacji, jak np. słowniki i encyklopedie (kl. V), katalogi biblioteczne i księgarskie oraz kartoteki zagadnieniowe (kl. V—VI). Do klasy X stopniowo poszerzał się będzie ich zasób wiadomości i umiejętności o dalsze wydawnictwa informacyjne ogólne i specjalistyczne. Ponadto zostaną wprowadzeni w metody przygotowywania materiałów do prac samodzielnych oraz w problematykę organizacji i higieny pracy umysłowej.

Odrębne miejsce w dziale programu „Podstawy samokształcenia” zajmuje bibliografia. Uczniowie po zapoznaniu się z definicją tego pojęcia będą sporządzać opisy bibliograficzne wydawnictwa zwanego, czasopisma i artykułu z czasopisma, wykonywać spisy bibliograficzne i zestawienia tematyczne, tworzyć kartoteki bibliograficzne. Zaznajomią się też z „różnymi typami bibliografii”, ich przydatnością i sposobami posługiwania się nimi, z warsztatem informacyjno-bibliograficznym bibliotek publicznych. Duże znaczenie programy przypisują czytelnicy szkolnej m. in. z uwagi na prowadzony przez nią warsztat bibliotecznej służby informacyjnej i posiadany zbiór czasopism. Umiejętność korzystania z wypożyczalni i czytelnicy to jeden z głównych celów w zakresie czytania i pracy z tekstem literackim.

Niestety programy, wymieniając pomieszczenia niezbędne w powszechnej szkole średniej, pomijają biblioteki. Tymczasem już obecnie nie jest z tym najlepiej. Czytelnicy, które powinny znaleźć się w każdej szkole, posiada zaledwie 200/0 szkół miejskich i nikła liczba szkół na wsi.

Model biblioteki w dziesięcioletniej szkole średniej jako pracowni interdyscyplinarnej, wyposażonej w prawidłowo zor-

³ Programy dziesięcioletniej szkoły... Jw. s. 20.

ganizowany aparat bibliotecznej służby informacyjnej, omówił na kwietniowej naradzie przedstawiciel Instytutu Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania, prof. Wróbel. Aktualny stan bibliotek szkolnych przedstawił F. Krysiak, dyrektor Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych¹.

Uczestnicy narady zabierający głos w dyskusji uznali przedstawiony model za słuszny i nawiązujący do długoletniej tradycji. Zwracano uwagę, iż specyfika tego modelu polega na wiazaniu działalności biblioteki z procesem pracy dydaktyczno-wychowawczej. W odróżnieniu od innych bibliotek organizatorami czytelnictwa uczniów w szkole są wszyscy nauczyciele na różnych terenach swojej pracy w szkole i poza szkołą. Były podzielone głosy, czy realizatorami przysposobienia czytelniczego uczniów powinni być poloniści i nauczyciele przedmiotów, czy bibliotekarze. Przeważały opinie, iż niewystarczające dotąd wyniki przysposobienia czytelniczego młodzieży spowodowane są słabym zaangażowaniem się nauczycieli w tę pracę, brakiem przygotowania do niej, że nauczyciele wyręczają się bibliotekarzem, który na próżno zabiega o współpracę z nimi w tym zakresie. Do bibliotekarza zdaniem dyskutantów powinna należeć organizacja warsztatu służby informacyjnej przy pomocy zainteresowanych nauczycieli przedmiotów i aktywu uczniowskiego, wdrażanie młodzieży do korzystania z różnych źródeł informacji, udostępnianie zbiorów w powiązaniu z pracą dydaktyczną i wychowawczą. Natomiast zadaniem nauczycieli powinno być wyrabianie u młodzieży potrzeby i umiejętności korzystania z bibliotecznej służby informacyjnej. Bibliotekarz może służyć nauczycielom fachową radą, może nawet po uprzednim uzgodnieniu z nimi włączyć się z fachową informacją w tok zajęć prowadzonych przez nauczyciela przedmiotu, ale nie może przejmować obowiązków nauczycieli, które wynikają z wymagań programów. Odmienne stanowisko zajęli niektórzy bibliotekarze bibliotek pedagogicznych. Wyrażali oni pogląd, iż trudne zadania związane z przygotowaniem uczniów do korzystania z bibliotecznej służby informacyjnej są w stanie prawidłowo realizować wyłącznie pracownicy posiadający wyższe studia z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji i że zajęcia te powinny być włączone do siatki godzin bibliotekarza. Były też postulaty, aby program przysposobienia czytelniczego realizował bibliotekarz niekoniecznie po studiach bibliotekoznawczych, jako najlepszy w szkole fachowiec w tym zakresie.

Wskazywano na nową rolę biblioteki w warunkach szkoły otwartej, tj. realizującej swe zadania przy udziale róż-

nych środowisk wychowawczych, funkcjonujących w danym terenie. Sygnalizowano potrzebę rozszerzenia rozwijającej się współpracy z bibliotekami publicznymi, wzajemnego dopełniania się obu bibliotek, zwłaszcza w małych środowiskach wiejskich. Utrzymywano, że nie może funkcjonować jeden zuniifikowany model biblioteki, że względu na różne układy przestrzenne i rozmieszczenie szkół 10-letnich, skład wychowanków, bazę materialną bibliotek i in. Pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego uzależniali wypracowanie modelu biblioteki średniej szkoły powszechnej, który byłby modelem na miarę naszych czasów i możliwości, od wzięcia tego tematu na warsztat prac naukowo-badawczych instytutów naukowych. Utrzymywali, że potrzebny jest dokument, który by w pierwszej części ujął zadania, rolę i program działania biblioteki, a w drugiej określił dokładnie bazę, normy i standardy. Dokument taki powinien uwzględniać infrastrukturę środowiska.

W obu dyskusjach poruszano problemy pracowników bibliotek szkolnych, ich kształcenia i doskonalenia, upowszechniania doświadczeń, dostosowania zbiorów do wymagań programów reformowanej szkoły. Przedmiotem dyskusji były także sprawy czytelnictwa uczniów i udostępniania zbiorów bibliotecznych. Bardzo mocno podkreślano konieczność weryfikacji normatywów etatowych, finansowych i lokalowych. Wskazywano też na potrzebę wzmocnienia opieki i nadzoru nad bibliotekami na wszystkich szczeblach władz oświatowych.

W dyskusji dotyczącej pracowników bibliotek szkolnych wysunięto następujące wnioski:

— praca zawodowa bibliotekarza nie może być pracą społeczną, nie można też przesuwać go na zastępstwa, podobnie jak nie kieruje się nauczycieli na zastępstwa w bibliotece;

— istnieje potrzeba odciążenia bibliotekarza od prac dodatkowych, np. rejestrowania i wypożyczania podręczników szkolnych i in.;

— biblioteka w szkole gminnej powinna zatrudniać bibliotekarza etatowego, zaś nawet w najmniejszej bibliotece szkolnej na wsi powinien pracować bibliotekarz na połowie etatu;

— należy usunąć formalne bariery uniemożliwiające zatrudnienie bibliotekarza etatowego np. w dwóch szkołach z mniejszą liczbą uczniów; nie likwidować etatu, jeśli liczba ta jest nieco niższa, niż przewiduje norma;

— normy zatrudnienia bibliotekarzy wymagają weryfikacji, przy czym etaty powinny być ustalane na podstawie różnych wskaźników, a nie wyłącznie liczby uczniów;

— należy wprowadzić w dużych bibliotekach etat pomocnika technicznego, a ta-

¹ Referaty opublikowane zostały w czasopiśmie „Oświata i Wychowanie” 1978 nr 3 wersja A.

kże laboranta do obsługi urządzeń audio-wizualnych w szkole.

W sprawie kształcenia bibliotekarzy szkolnych na poziomie wyższym postulowano, aby kuratoria w przydziale na studia z zakresu bibliotekoznawstwa kierowały się faktycznymi potrzebami terenu, a nie sztywnymi limitami. Chodzi też o kierowanie kandydatów do tych instytutów, które prowadzą specjalizację z zakresu bibliotek szkolnych. Wysuwano potrzebę utworzenia w instytutach kształcenia nauczycieli — zakładów bibliotekoznawstwa i informacji i zobowiązania ich m. in. do przygotowania nauczycieli przedmiotu do funkcji organizatorów samokształcenia uczniów. Wskazywano na duże możliwości otoczenia opieką bibliotekarzy szkolnych przez wydziały instrukcyjno-metodyczne pedagogicznych bibliotek wojewódzkich i ich filii.

Projektowano powołanie do życia jak najrychlej w przyszłej szkole eksperymentalnych (przykładowych) bibliotek, którym można będzie zapewnić warunki pełnej realizacji zadań, a następnie upowszechnić je (po zweryfikowaniu) we wszystkich reformowanych szkołach.

Uczestnicząc w dyskusji gorąco domagali się powołania specjalnego czasopisma metodycznego dla bibliotekarzy placówek podległych Ministerstwu Oświaty i Wychowania lub reaktywowania rocznika „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”. Uznano za wskazane, by do czasu ukazania się takiego pisma prenumerować „Poradnik Bibliotekarza”.

Innym zagadnieniem, któremu poświęcono wiele uwagi tak w referatach, jak w dyskusji, były zbiory biblioteczne. Wskazywano na duże luki w zbiorach podręcznych z punktu widzenia wymagań programów i na brak wydawnictw informacyjnych na rynku księgarskim. Postulowano opracowanie zestawów księgozbiorów podręcznych oraz lektur popularnonaukowych do poszczególnych przedmiotów, zabezpieczenie im odpowiednich nakładów w planach wydawniczych i zorganizowanie centralnego zaopatrzenia bądź na szczeblu okręgu szkolnego, bądź przez zastosowanie analogicznego systemu zaopatrywania szkół jak w lekturę. Mówiono o słabym zaopatrzeniu bibliotek w materiały audiowizualne, o deficytowych nakładach czasopism i zużywaniu w szko-

łach kredytów głównie na prenumeratę czasopism metodycznych (w 75^{0/0}). Wysuwano konieczność opracowania normy finansowej na zakup książek, adekwatnej do ich podwyższonych cen. Domagano się przywrócenia oddzielnego paragrafu na zakup książek.

W sprawie opracowania zbiorów podkreślano konieczność przesunięcia uwagi z prac technicznych na dokumentacyjne, na prawidłowe opracowanie warsztatów bibliotecznej służby informacyjnej.

W poruszanej problematyce czytelnictwa wskazywano na potrzebę badania efektywności przygotowania czytelniczego uczniów, na trudności wypożyczania książek z bibliotek klasowych prowadzonych przez przeciążonych pracą wychowawców, zwracano uwagę na współodpowiedzialność biblioteki za wykonanie zadań postawionych przed edukacją w 10-letniej szkole średniej.

Wiele wniosków wysunęli dyskutanci pod adresem nadzoru i opieki instrukcyjno-metodycznej nad bibliotekami. Niepokój budzi nieobsadzenie stanowiska wzytatora-metodyka do spraw bibliotek w wielu okręgach szkolnych. Wątpliwości dyskutantów budziło też uzależnianie obsady tego stanowiska od liczby etatowych bibliotekarzy. Podawano argument słuszny, że większej pomocy potrzebuje płynna kadra nauczycieli dodatkowo zatrudnionych w bibliotece szkolnej niż kadra etatowa. Niektórzy dyskutanci uważali za celowe związanie wzytatora z biblioteką przykładową lub pedagogiczną jako warształem instrukcyjno-metodycznym. Wysuwano problem zaktualizowania, stosownie do potrzeb 10-letniej szkoły średniej, zarządzeń dotyczących bibliotek szkolnych oraz podziału kompetencji między wzytato-rem, instytutem kształcenia nauczycieli i biblioteką pedagogiczną. Wystąpiono też z postulatem opracowania planu modernizacji bibliotek w przyszłych dziesięcio-latkach i włączenia do jego realizacji wszystkich organizacji społecznych i instytucji zainteresowanych edukacją młodego pokolenia.

Relacja powyższa, w której znalazły się opinie dużego grona ludzi żywo zainteresowanych rozwojem i efektywnością działania bibliotek szkolnych, jest zarazem katalogiem problemów nurtujących współczesne bibliotekarstwo szkolne.

*Trzeba być ostrożnym w czynach,
a śmiałym i nieobliczalnym w marzeniach*

(J. Korczak: *Listy*, 1955)

Problemy bibliotek szkolnych na łamach czasopism pedagogicznych

Przemiany zachodzące w systemie polskiej oświaty, wiążące się z wprowadzeniem dziesięcioletniej szkoły średniej, pociągają za sobą konieczność unowocześnienia warsztatu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, w tym także form i metod pracy bibliotek szkolnych. Zadania tych bibliotek nie mogą ograniczać się tylko do magazynowania i wypożyczania książek, ale — jak stwierdził Franciszek Krysiak w wystąpieniu na ogólnopolskiej konferencji bibliotekarzy szkolnych¹ — biblioteka musi stać się „pracownią interdyscyplinarną wspomagającą książkami i pomocami audiowizualnymi wszystkie pracownie szkolne, ośrodkiem przygotowującym przyszłych użytkowników informacji naukowej, ośrodkiem zaspokajania i rozwijania indywidualnych zainteresowań i potrzeb intelektualnych uczniów i nauczycieli, zespołem środków niezbędnych do kształtowania nawyków samodzielnej pracy umysłowej i przygotowania młodzieży do samokształcenia”².

Ostatnio daje się zauważyć wyraźny wzrost zainteresowania problemami bibliotek szkolnych. Na łamach czasopism pedagogicznych ukazują się szereg artykułów na temat zadań i form pracy bibliotek, kształcenia i doskonalenia ich pracowników, modelu bibliotek szkół różnego typu. Problemy te najbliższe są bezpośrednim zainteresowanym — bibliotekarzom. Warto więc zebrać je i omówić w jednym miejscu, bo o ile do artykułów zamieszczanych na łamach prasy fachowej bibliotekarze docierają, to artykuły rozproszone po innych czasopismach częstokroć pozostają nie zauważone.

Celem niniejszego opracowania jest

¹ Konferencja zorganizowana 28 IV 1977 r. w Warszawie przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Instytut Programów Szkolnych.

² F. Krysiak: *Aktualny stan i zadania bibliotek szkolnych*. „Oświata i Wychowanie” 1978 nr 3 wersja A s. 19.

przedstawienie kilku artykułów, które ukazały się w ciągu ostatniego roku, a których autorzy proponują ciekawe rozwiązania organizacyjne, nowe formy i metody pracy w bibliotece.

Cytowany już we wstępie Franciszek Krysiak przedstawił na łamach „Oświaty i Wychowania” aktualny stan i zadania bibliotek szkolnych³. Dokonuje tam oceny pracy bibliotek w trzydziestoleciu powojennym. Zwraca uwagę na podjęcie inicjatyw zmierzających do systematycznego dokonywania pracy tych placówek oraz poprawy warunków ich działania. Omawia problemy wiążące się z kształceniem, doskazywaniem i doskazywaniem kadry bibliotekarskiej. Ogółem w latach 1972—1975 z różnych form doskazywania i doskazywania skorzystało ponad 4 tys. nauczycieli-bibliotekarzy. W artykule podkreślono bardzo ważny fakt, że czytelnictwo nie jest tylko i wyłącznie sprawą bibliotekarza, ale że upowszechnianie go należy do całego zespołu pedagogicznego szkoły. W związku z nowymi zadaniami bibliotek szkolnych F. Krysiak zwraca uwagę na konieczność współdziałania ich z dyrekcją szkoły, gromem pedagogicznym, bibliotekami publicznymi, ośrodkami kulturalnymi. Wystąpienie kończy konkluzją stwierdzającą, że sprawy bibliotek szkolnych, związane ściśle z doskazywaniem systemu oświatowego, z reformą edukacji „nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od innych spraw oświatowych”.

Szczególnie ważny i wart omówienia jest artykuł napisany przez Aleksandrę Niemczykową, Cecylię Gugulską i Tadeusza Wróbla — *Model biblioteki w powszechnej szkole średniej*, zamieszczony również w 3 numerze „Oświaty i Wychowania”⁴. Autorzy, przedstawiając kilka koncepcji rozwiązań organizacyjnych pracy biblioteki szkolnej, charakteryzują jej model optymalny. Do zadań takiej biblioteki zaliczają: udział w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły, kształcenie uczniów w zakresie informacji naukowej, aktywizację kulturalną uczniów i nauczycieli. Realizowanie tych zadań wiąże się z odpowiednimi warunkami lokalowymi, urządzeniem i wyposażeniem, budżetem i fachowym personelem. Artykuł przedstawia organizację biblioteki, charakteryzuje księgozbiór, który musi być — zdaniem autorów — dostosowany do pełnienia wielorakich funkcji w dziesięcioletniej szkole średniej. Składać się więc powinien ze zbioru podstawowego obejmującego określone rodzaje publikacji niezbędnych w każdej szkole — zarówno dokumenty piśmiennicze — książki, czasopisma, jak i niepiśmiennicze — taśmy, płyty. Dopiero

³ Jw. s. 17—21.

⁴ A. Niemczykowa, C. Gugulską, T. Wróbla: *Model biblioteki w powszechnej szkole średniej*. „Oświata i Wychowanie” 1978 nr 3 wersja A s. 21—26.

na tej podstawie można (i należy) kształtować indywidualny charakter zbioru szkolnego, uwzględniając różnice regionalne, profil szkoły, środowisko domowe uczniów, specyfikę szkół gminnych, liczbę uczniów w szkole. Należy także — w odniesieniu do młodzieży szkół gminnych — uwzględnić dodatkowe elementy, np. małą ilość czasu, dojazdy, obciążenie pracą fizyczną. Szkoły gminne winny systematycznie wymieniać i przekazywać pomoce szkolom filialnym, które przecież nadal funkcjonują w naszym systemie. Rola bibliotekarza w przypadku zbiorczej szkoły gminnej polegać będzie — zdaniem autorów artykułu — na kierowaniu pracą bibliotek szkół podległych zbiorczej szkole gminnej, prowadzeniu szkolenia i instruktażu. Publikację kończy propozycja programu pracy dydaktyczno-wychowawczej ze szczegółowym omówieniem tematyki zajęć lekcyjnych w klasach I—X.

Unowocześnieniem struktury organizacyjnej bibliotek szkolnych, podniesieniem poziomu ich pracy i rangi oddziaływania zajmuje się Wiesław Olech w artykule zamieszczonym w „Oświacie i Wychowaniu”⁵. Autor dokonuje analizy przygotowania kadry bibliotekarskiej. Rzadko spotyka się w środowisku wiejskim bibliotekarzy szkolnych z wykształceniem bibliotekarskim, niewielu ukończyło kursy kierunkowe, a są również tacy, którzy nie znają podstawowych zasad pracy w bibliotece szkolnej. Poziom działalnośći tych placówek pogarsza jeszcze duża fluktuacja kadr, szczególnie w tzw. „bibliotekach ryczałtowych”. Stąd konieczność podjęcia środków, które przyczyniłyby się do zmiany tego stanu rzeczy. Obok studiów na kierunku bibliotekarskim, kursów dokształcających i doskonalących zorganizowanych przez IKNiBO, autor postuluje właściwe prowadzenie zespołów samokształceniowych. Zwraca uwagę na konieczność modernizacji warsztatu bibliotek, bazy lokalowej, sprzętu, wysuwa postulat uprofilowania szkolnej i środowiskowej działalności bibliotek.

O zadaniach i formach pracy bibliotek szkolnych na terenie województwa poznańskiego informuje Piotr Choryński w 14 numerze „Oświaty i Wychowania”⁶.

Obok publikacji omawiających całości kształtu organizacji i funkcjonowania bibliotek szkolnych pojawiają się w czasopiśmie pedagogicznych artykuły podejmujące problemy szczegółowe, jak: funkcjonowanie bibliotek w określonym środowisku, praca pedagogiczna, gromadzenie księgozbioru, organizowanie czytelnicy, a zwłaszcza tak ważny dziś problem — przygotowanie do samokształcenia. Zaj-

muje się nim Piotr Choryński — w artykule pt. *Jak uczyć korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej?* Autor zwraca uwagę na wciąż rosnącą ilość informacji, do których trzeba umieć docierać i umieć właściwie z nich korzystać. Zadanie przygotowania użytkowników informacji należy do bibliotek szkolnych. W publikacji nakreślono w związku z tym funkcje biblioteki szkolnej, która powinna stać się „ogólnoszkolną pracownią informacji naukowej dysponującą obok dobrze zorganizowanego warsztatu bibliotecznego, czyli katalogów alfabetycznych i rzeczowych, kartotek zagadnieniowych — także zestawieniem wybranych norm patentowych oraz reprezentatywnymi wydawnictwami branżowymi ośrodków inte”. Rozważania kończy konkluzja, że obowiązujące obecnie programy szkół zawodowych nie stwarzają możliwości właściwego przygotowania uczniów szkół zawodowych do korzystania z inte, do samokształcenia i doskonalenia zawodowego.

Próbą wskazania rozwiązań wyżej omawianych problemów jest artykuł Edwarda Kaczyńskiego, zamieszczony w „Szkole Zawodowej”⁷. Autor przedstawia realizację programu inte w Zespole Szkół Zawodowych nr 11 w Warszawie. Opracowano tam taki program, włączając do jego realizacji również nauczycieli. Zakłada on, że z podstawowymi wiadomościami o informacji naukowej, jej narzędziach, rodzajach bibliografii, zasadach opisu dokumentów zapoznają młodzież bibliotekarze; natomiast ćwiczenia umiejętności praktycznego posługiwania się źródłami oraz wdrażanie uczniów do korzystania ze źródeł i bibliografii, a także ćwiczenia w sporządzaniu opisów bibliograficznych należą do nauczycieli, głównie do polonistów. Dyrekcja dwa razy w roku dokonuje oceny czytelnictwa uczniów oraz wykorzystania zbiorów bibliecznych, raz w tygodniu spotyka się z bibliotekarzami w celu omówienia spraw bieżących. W placówce tej biblioteka została uznana za podstawową pracownię w szkole, a wyniki uzyskiwane w dziedzinie przygotowania młodzieży do korzystania z inte są osiągnięciami bibliotekarek i nauczycieli.

O roli biblioteki w Zespole Szkół Budowlanych pisze Maria Kozioł w artykule pt. *Biblioteka w życiu szkoły*⁸. Biblioteka pracuje w specyficznym środowisku, obdługuje bowiem czytelników o dużej roz-

⁵ P. Choryński: *Jak uczyć korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. „Szkola Zawodowa” 1977 nr 7/8 s. 23—24.

⁶ E. Kaczyński: *Współpraca biblioteki z nauczycielem*. „Szkola Zawodowa” 1977 nr 9 s. 28—29. (Por. Danuta Olszaniecka: *Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w Zespole Szkół Zawodowych nr 11 w Warszawie*. „Poradnik Bibliotekarza” 1977 nr 6 s. 167—169.

⁷ M. Kozioł: *Biblioteka w życiu szkoły*. „Szkola Zawodowa” 1978 nr 1 s. 44—45.

⁴ W. Olech: *Uprofilowanie i unowocześnienie bibliotek szkolnych*. „Oświata i Wychowanie” 1977 nr 14 wersja A s. 27—29.

⁵ P. Choryński: *Biblioteki szkolne — ich główne zadania*. „Oświata i Wychowanie” 1977 nr 14 wersja A s. 26—27.

pięćdziesiąt lat. Wśród podejmowanych działań pedagogicznych wymieniono różne formy propagandy wizualnej — wystawki tematyczne, okolicznościowe, oraz informacji zbiorowej — lekcje biblioteczne organizowane we wrześniu każdego roku dla wszystkich klas pierwszych.

Artykuł Jadwigi Pietraszkiewicz zamieszczony w „Życiu Szkoły”¹⁰ informuje szeroko o działalności aktywności bibliotecznego, opartej o założenia poznańskiego systemu wychowawczego, opracowanego przez prof. Heliadora Muszyńskiego. Publikacja przedstawia zadania i formy pracy poszczególnych sekcji: bibliotecznej, prasowej, dekoracyjnej, przysposobienia bibliotecznego, miłośników ekslibrisów. Widząc możliwości większego oddziaływania biblioteki szkolnej, autorka postuluje przeniesienie na teren biblioteki koncepcji nauczania uspołeczniającego i omawia poszczególne role społeczne uczniów. Bibliotekarz winien czuć nad całością prac, kierować i organizować działalność społeczną i poznawczą młodzieży.

Jedną z form doskonalenia pracy biblioteki są konkursy. Kuratorium Oświaty

¹⁰ J. Pietraszkiewicz: *Realizacja zadań wychowawczych w bibliotece szkolnej*. „Życie Szkoły” 1977 nr 11/12 s. 26–30.

i Wychowania wraz z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Ostrołęce zorganizowało konkurs na najlepiej pracującą bibliotekę szkolną. Informuje o tym Eugeniusz Nałęcz w „Oświacie i Wychowaniu”¹¹. Konkurs dotyczył całokształtu pracy bibliotek, zwłaszcza w zakresie organizacji bazy lokalowej i wyposażenia zbiorów bibliotecznych, dokumentacji czytelnictwa oraz pracy pedagogicznej z czytelnikami.

W województwie kieleckim zorganizowano z kolei konkurs na przykładowo prowadzoną bibliotekę zbiorczej szkoły gminnej. Celem konkursu — informuje Ryszard Zieliński¹² — było przyspieszenie adaptacji bibliotek do zreformowanej szkoły, doskonalenie bieżącej pracy i pełniejsze wykorzystanie bibliotek w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Powyzsza prezentacja artykułów opublikowanych na łamach czasopism pedagogicznych ułatwi dotarcie do nich zainteresowanym bibliotekarzom, co z kolei przyczyni się do podniesienia efektywności ich pracy.

¹¹ E. Nałęcz: *Biblioteki szkolne — pracowniami interdyscyplinarnymi*. „Oświata i Wychowanie” 1977 nr 8 wersja D s. 24.

¹² R. Zieliński: *Doskonaliśmy pracę bibliotek szkolnych*. „Oświata i Wychowanie” 1977 nr 15 wersja A s. 31.

MARIA KOZIÓŁ

LUBLIN

W mądrej samotności czuwaj...

(Montaż literacki)

W roku 1978 mija setna rocznica urodzin Janusza Korczaka — lekarza, pedagoga, pisarza. Całe swe życie poświęcił On pracy dla dobra dziecka. Wierności głoszonym zasadom dochował, towarzysząc dzieciom w ostatniej drodze do obozu zagłady w Treblince w sierpniu 1942 r. Setną rocznicą jego urodzin, obchodzoną na całym świecie, jest szczególną okazją do spopularyzowania w szkołach dorobku pedagogicznego i pisarskiego Janusza Korczaka, a przede wszystkim do przypomnienia młodzieży jego szlachetnej postaci.

Przedstawiony montaż tekstów Janusza Korczaka i o Januszu Korczaku stanowi tylko propozycję; nie narzuca liczby wykonawców, rodzaju scenografii, oprawy muzycznej, gdyż nadanie imprezie ostatecznego kształtu scenicznego zależy będzie od inwencji, warunków, a także możliwości realizatorów¹.

(Wybór tekstów: Janusz Korczak: *Król Mactus Pierwszy*, *Sława*, *Pamiętnik*; fragmenty utworów Mieczysława Buczkówny, Iwana Dracza, Wolfganga Jöhlinga, Anny Kamińskiej, Tadeusza Kubiaka, Joanny Kulmowej, Włodzimierza Słobodnika, Antoniego Słonimskiego, Władysława Szlengla, Witolda Zechentera oraz Rabindrantha Tagore z tomów: *Zbłąkane ptaki* i *Ostatki myśli*).

Kochał dzieci,
Zamieszkał w ich świecie —
Wydziedziczonych z miłości.

¹ Bibliografię prac Janusza Korczaka podaje „Poradnik Bibliotekarza” 1978 nr 4 (przyp. red.)

Zebrażące — zbierał z ulicy,
Głodne sprzed wystaw piekarni,
Z suteren gruźliczych,
Mył, ubierał i karmił,
Uczył trudnego uśmiechu
I jak spać w pościeli,
Jak patrzeć w oczy,
Jak chlebem się dzielić,
Uczył A i B z elementarza praw człowieka,
Ojciec, nauczyciel,
Lekarz.

Dzieci! Dumne miejcie zamiary, górne miejcie marzenia
i dążcie do sławy. — Coś z tego zawsze się stanie.

I nagle zobaczył Maciuś ten pochód. Szli robotnicy z czerwonymi sztandarami i śpiewali. — Dlaczego oni mają czerwone sztandary? Przecież narodowe sztandary nie są czerwone. — Robotnicy mają we wszystkich państwach jednakowe sztandary czerwone. Oni mówią, że czerwony sztandar jest wszystkich robotników całego świata. Maciuś zamyślił się. „A może zrobić tak, żeby dzieci z całego świata — białe, czarne i żółte — też miały jednego koloru sztandar. Jaki wybrać kolor?” Samochód przejeżdżał akurat przez smutną, szarą, wąską ulicę. Przypomniał sobie Maciuś zielony las, łąkę zieloną na wsi — i głośno powiedział: Czyby nie można zrobić tak, żeby dzieci całego świata miały swój zielony sztandar?

Flago zielona — lesie
Ptaki oniemiały ulewą
Wiatr ustał
Cisną się strugi wokół
Zielonego płótna flagi
Te dzieci nie widziały
szarych rybitw, mew białych,
jak się puszą na trawie
pawiookie pawie,
jak wielkie bociany brodzą po stawie.
Te dzieci kochały
warszawskie wróble.
Sypały im okruszki, sypały, sypały,
choć same były głodne

Przyszli Niemcy,
Spalili elementarz.
Dzieci napiętnowali gwiazdami,
Zamknęli za drutami,
Ostemplowali na śmierć.
A kiedy nadszedł ostatni dzień,
kiedy prowadził dzieci,
zerwał się z bruku, spod nóg
ku ucieście dzieci —
wróbel.
— O patrzcie, ma skrzydła!
Poleciał. Poleciał?
Poleciał. Za mur, za ten czerwony mur.
— Czy nikt go nie zastrzelił za czarną bramą?
pytały Go dzieci.

...Janusz Korczak, ten lekarz warszawski,
Prowadzi poprzez getto dzieci z sierocińca,
Dwoje ich wziął na ręce i wyszedł z dziedzińca,
Jak ten, co na Golgotę krzyż dźwigał mozolnie,
Idzie na miejsce kaźni.

A jemu powiedzieli: — Możesz ocaleć.
Stary jestem, ilekroć wspominam przeszłość, lata i zdarzenia ubiegłe. Chcę być młody,
więc układam plan na przyszłość. Co zrobię po wojnie? Może powołają mnie do współ-
pracy w budowie nowego ładu w świecie albo w Polsce?

A jemu powiedzieli: — Możesz ocaleć.
Ale
Widziano go —
Oszukane, zdradzone
Dzieci prowadził za ręce,

Przez komorę z cyklonem
Prowadził daleko od ludzi.

Spalona wycieczka.

Maluchy w krótkich porteczkach.

Co zaśpiewamy

kostki w pobielanym dole?

Piosenkę o dzięciole?

A może EL MOLE RACHMIM

EL MOLE?

El mole

el mole rachmim.

Wycieczka nad ognisko.

Wesoły dym.

Proszę pana oni mnie pchnęli!

Skarżyć nie wolno — kto uwierzy skarżypycie.

On nie odrósł od ziemi — nie odrośnie.

Niech nos utrże

niech śpiewa głośniej

taki tam oskarżyciel.

Głośniej przez wapno i piach tak żeby anieli pogłupieli!

czemuś mnie opuścił Eli Eli?

Niechaj się nie modłę, bym chroniony był od niebezpieczeństw,

ale bym nieustraszenie stawiał im czoło.

Niechaj nie błagam o uśmierzenie bólu, ale o serce, zdolne go przewyciężyć.

Niechaj się nie oglądam za sprzymierzeńcami na polu bitewnym życia, ale polegam
raczej na własnej sile.

Niechaj nie żebrze w twrodze o ratunek, ale niech spodziewam się wytrwałości,
przez którą zdobędę wolność.

Spraw, bym nie był tchórzem, który czuje twą łaskę jeno w powodzeniu, ale niechaj
poznaj w niepowodzeniu uścisk twej dłoni.

Pyta gestapo: — Kto ten wśród dzieciaków?

— Człowiek —

Obowiązkiem człowieka jest w swym zachowaniu się przestrzegać godności
człowieka, nie tylko ze względu na siebie samego, ale także, ponieważ jest
odpowiedzialny za drugich. Człowiek, który się poniża, degraduje nie tylko siebie
samego, lecz całą ludzkość.

Tyle lat... W tej wędrowce upartej,

By w dłoń dziecka kulę dać słońca,

Jakże teraz zostawić strwożone,

Pójdzie z nimi dalej... do końca...

Rozpaczliwa jest ta rezerwa dorosłych. Nie róbcie dzieciom niespodzianek, jeśli nie
chcą. Powinny wiedzieć, zawczasu być uprzedzone, czy będą strzelali, czy na pewno,
kiedy i jak. Trzeba się przygotować przeciw do długiej, dalekiej, niebezpiecznej
podróży.

Potem myślał o Królu Maciusiu,

Że mu los tej przygody poskąpił,

Król Maciś na wyspie wśród dzikich,

Też inaczej by nie postąpił.

— Dzieci posłuchajcie! Pójdziemy za chwilę w lepszy świat!
za chwilę spłynie na nas najcudowniejsza woda...

— Naprawdę, proszę pana? — I ciepła? — A jaki ma smak?

— Ta woda taka łagodna — nie poczujecie jej wcale —

co? trudno oddychać? Tu duszno, w łaźni tak zawsze jest —

starajcie się wdychać głęboko — dzieci — dzieci kochane —

wdychajcie wodę głęboko, a szybciej wyjdziemy na wieś!

wdychajcie głęboko... Kto płacze? tu jest podłoga —

połóżmy się wszyscy — leż cicho — w łaźni — jest — zawsze — tak —

przed nami — daleka — daleka droga —

Ale co to? Deszcz, nie deszcz — jakiś zimny płyn uderzył tak mocno w okna,
że parę szyb aż popękało. Potem mgła czy dym. W uszach i w nosie jakiś słodki
smak i duszny zapach. Maciś sam nie wie, czy to przyjemne, czy przykre. Chwyta
karabin, bo się domyśla podstępu. Ale ręce mu zaczynają ciężać. Wyteża wzrok,
by przez tę chmurę dojrzeć, co tam się dzieje. — Bacznosć! — krzyczy z wysiłkiem.
Chwyta powietrze coraz szybciej. Oczy mu się przysmkają. Karabin wypada z ręki.
Maciś nachyla się, by go podnieść, ale już wstać nie może. Robi mu się wszystko
jedno. Zapomina, gdzie jest. Zasnął.

Musi pan przyznać okłamał pan swoje dzieci panie doktorze
okłamał pan dwieście swoich dzieci
a potem już postanowił pan okłamywać je do końca
to znaczy aż do samej rampy i jeszcze dalej
i gdyby można w samo ucho śmierci
wyszeptywałyby im pan błogosławieństwo swego kłamstwa

To prawda nie mógł pan inaczej
ponieważ prawda stała się śmiertelna
świat od słowa światło
stał się już niedozwolony dla dzieci
jak film zbyt prawdziwy
właściwie to obrócił się o ileś tam stopni
tak że prawda stała się kłamstwem
a kłamstwo które powinno być prawdą
schroniło się u pana w żydowskim Domu Sierot

Może oni domyślali się czegoś przeczuwali
czasami chwycił pan ich niespokojne spojrzenia
może Moniusz może Abrasza on taki bystry
mały Mendel płakał przez sen
ich twarze miały ukryty blask jak twarze starców
przecież od dzieci uczył się pan od dawna umierania

Niech pan spojrzysz panie doktorze
to pańskie pismo
to święta Księga Dzieci
one wychodzą z nowej Biblii
mała Romcia i Rachel i Ruth
Dawidek Zygmunt Aron i Jakubek
z tej Księgi z tej ziemi biblijnej
z tego kłamstwa co było prawdą
zawsze w drodze
z tobołkiem
z plackiem głodowym
z tego ciasta
z tego ciała
z tej starożytnej krwi
z tej miłości
z tego mozołu
z tych spalonych wykresów wagi i wzrostu
z tego cierpienia
z tego czuwania
z tej śmierci

Prowadzą Maciusia. Idzie środkiem ulicy w swych złotych kajdankach. Ulice
obstawione wojskiem. A za kordonem wojska — mieszkańcy stolicy. Dzień był piękny.
Słońce świeciło. Wszyscy wyszli na ulicę, aby po raz ostatni spojrzeć na swego
króla. Wielu miało łzy w oczach. Ale Maciusz tych łez nie widział. Byłoby mu lżej
iść na miejsce kaźni. Ci, którzy kochali Maciusia, milczeli, bo się bali wyrazić mu
głośno wobec wroga swoją miłość i szacunek. Zresztą, co mieli wołać? Przyzwyczaili się
krzycząc: „Wiwat — niech żyje!” Ale jakże teraz mieli wołać, kiedy król
idzie na śmierć skazany? Maciusz wysoko podniósł głowę, żeby wszyscy widzieli, że
oczy ma suche, tylko brwi zmarszczył. A patrzy na niebo, na słońce.

I dnia drugiego w świt w Treblince dziatwa
Wraz z wychowawcą podążyła w słońce.

A tu jak tu cicho po ich płaczu
po ich krzyku
jak cicha ta rzeźnia dzieci
ta ziemia ta ziemia
panie doktorze

Dokąd z dziećmi odchodzisz, współczesny Sokratesie?
Czy do czystych obłoków, czy do rozdartej księgi,
Gdzie się z liter układa górna rzecz o bezkresie.
Gdzie rośnie człowieczeństwo do dziesiątej potęgi?
Któryś zmyślał baśnie, sam stałeś się legendą...

Wracaj — wracaj z uporem do miejsc egzekucji,
Ucz się imion (...)
tych, którzy kiedyś wstaną nieśmiertelni
Z grobów Wawra i z piasków palmirskich cegielni.

Nie płacz nad ruinami, ale policz, który
Mur jeszcze runąć musi, jakie zburzyć mury.
Nie statwę zwycięstwa czy sztandar pierwszeństwa,
Ale dźwignij zhańbiony łachman człowieczeństwa
I podnieś go wysoko — niechaj płynie górą
Ta chorągiew, na której nakreślił purpurą
Serce — ten znak bolesny — emblemat ubogi —
Gdy pójdziesz świat budować.

ANIELA SZOLL

BARTOSZYCE

Jak udoskonałam warsztat informacji System kart perforowanych w bibliotece szkoły zawodowej*

Zagadnienie przygotowania uczniów do samodzielnego zdobywania potrzebnych wiadomości oraz do korzystania z usług informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej jest jednym z najważniejszych problemów dydaktycznych stojących obecnie przed szkolnictwem zawodowym.

Główna rola przypada bibliotekarzowi szkolnemu, który oprócz koordynacji pracy, prowadzonej w tym zakresie przez cały zespół nauczycielski, zobowiązany jest stworzyć odpowiednią bazę materialną dla tej działalności. Biblioteka szkolna ma być pracownią informacji naukowej, dysponującą dobrze zorganizowanym warsztatem bibliotecznym, zestawami wybranych norm, reprezentatywnymi wydawnictwami branżowymi itp.

Od dobrze zorganizowanego warsztatu bibliotecznego zależy w decydującym stopniu realizacja wytycznych programowych w sprawie przygotowania uczniów szkół zawodowych do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej¹.

* Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Janka Krasińskiego w Bartoszycach.

¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1971 nr B-13 poz. 84.

Wychodząc z tego założenia postanowiłam udoskonić warsztat służby informacyjnej w naszej bibliotece. Celem moim było usprawnienie działalności informacyjnej oraz wprowadzenie nowoczesniejszych pomocy do ćwiczeń przewidzianych programem.

Opracowałam system wyszukiwania informacji polegający na zastosowaniu prostych urządzeń. W realizacji zamierzenia dzielnie pomagali mi, wykonując wszystkie prace techniczne, uczniowie Pedagogicznej Szkoły Technicznej — Janusz Afytyka i Kazimierz Grądzki, obecnie już nauczyciele zawodu.

W naszym systemie nośnikami informacji są karty obrzeżnie dziurkowane. Do wyszukiwania ich wykonano we własnym zakresie selektor, który składa się z pojemnika na karty (500 sztuk) i kompletu igieł selekcyjnych. Obsługa selektora jest ręczna. We własnym zakresie zrobiono też wycinak służący do wycinania kartonu między otworami oraz brzegiem karty, w celu kodowania informacji.

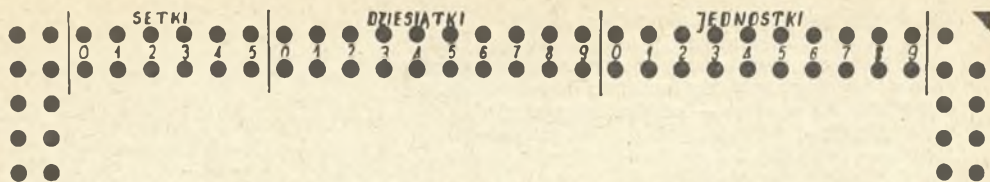
Z uwagi na to, że w naszym Zespole większość szkół przygotowuje mechaników maszyn rolniczych, na początek opracowaliśmy związany z tą specjalnością dział: Budowa i eksploatacja maszyn i ciągników rolniczych.

W dalszej kolejności przygotowujemy zagadnienia:

- Nauczanie i wychowanie w szkole zawodowej,
- Pojazdy samochodowe — budowa, eksploatacja i naprawa,
- Części maszyn.

Dział Budowa i eksploatacja maszyn i ciągników rolniczych podzieliłam w oparciu o program nauczania na 48 tematów, do których ułożyłam tablicę kodową.

W naszym systemie zastosowałam kod dziesiętny, który składa się z kilku odcinków kodu prostego. Do oznaczania jednostek przyjąłam 10 otworów na karcie, do oznaczania dziesiątek — również 10 otworów, do oznaczania setek — 5 otworów (il. 1). Na polu o 25 otworach można zakodować 500 pojęć.



1. Oznaczenie otworów na karcie.

Urządzenia do suszenia siana.

Kosiński B.: Podgrzewacz elektryczny małej mocy do dosuszania siana. „Mechanizacja Rolnictwa” 1976, nr 13, s. 17.

Domagała A.: Suszenie zielonek w polu. „Maszyny i Ciągniki Rolnicze” 1975, nr 4, s. 10.

Machowiak W.: Suszarnie do zielonek. „Maszyny i Ciągniki Rolnicze” 1974, nr 10/M, s. 51.

Kulisiewicz A.: Przegląd urządzeń suszarniczych. „Mechanizacja Rolnictwa” 1976, nr 14, s. 7.

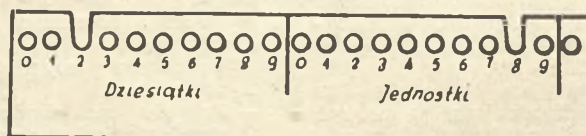
O suszarnictwie. „Traktor” 1976, nr 12, s. 29.

Urządzenia do suszenia siana w: Dąbrowski S. „Maszyny i ciągniki rolnicze”, wyd 4, PWRiL W-wa 1975, s. 159.

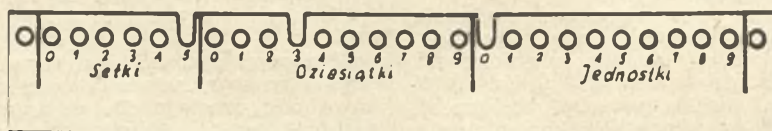
Urządzenia do dosuszania i suszenia siana w: Wojdicki M. „Maszyny i narzędzia rolnicze”, wyd 6, PWRiL W-wa 1974, s. 201.

Maszyny do suszenia siana w: Mazański H. „Maszyny rolnicze”, wyd 5, WSiP W-wa 1974, s. 201.

2. Zapis danych bibliograficznych dotyczących tematu.



Zakodowana liczba 28



Zakodowana liczba 530

3. Zapis kodowy (nacięcia, które umożliwiają wyselekcjonowanie karty ze zbioru).

TABLICE KODOWE — SPIS ALFABETYCZNY TEMATÓW (fragment)

Budowa i eksploatacja maszyn i ciągników rolniczych

Lp.	T e m a t	S y m b o l		
		Setki	Dziesiątki	Jednostki
1	2	3	4	5
1	Agregaty maszynowe		0 +	1
2	Budowa silników		0 +	2
3	Cyszczenie i sortowanie ziarna		0 +	3
4	Hamulce		0 +	4
5	Koła jezdne ciągników		0 +	5
6	Kombajny zbożowe		0 +	6
7	Ładowacze i roztrzaskacze obornika		0 +	7
8	Maszyny do omłotu		0 +	9
9	Maszyny i urządzenia do zbioru kukurydzy		0 +	8
10	Maszyny rolnicze — różne		0 +	0
11	Mechanizacja doju		1 +	1
12	Mechanizmy napędowe ciągników		1 +	2
13	Narzędzia do poprawiania gleby — kultywatory, brony, wały, włóki		1 +	3
14	Narzędzia do upraw międzyrzędowych		1 +	4
15	Narzędzia i maszyny do sadzenia		1 +	5
16	Narzędzia uprawowo czynne: glebogryzarki, pługofrezarki		1 +	6
17	Ochrona roślin		1 +	7
18	Obsługa i bezpieczeństwo pracy		1 +	8
19	Osie przednie i mechanizmy kierownicze ciągników		1 +	9
20	Pługi		1 +	0
21	Podnośniki hydrauliczne i układy zawieszenia narzędzi		2 +	1
22	Przemysł ciągnikowy		2 +	2

1	2	3	4	5
23	Przemysł maszyn rolniczych		2 +	3
24	Przetrzęsanie i grabienie siana		2 +	4
25	Przyczepy rolnicze		2 +	5
26	Rodzaje ciągników		2 +	6
27	Rozlewacze nawozów ciekłych		2 +	7
28	Sadzenie		2 +	8
29	Siew nasion		2 +	9
30	Siewniki i rozsiewacze nawozów		2 +	0
31	Suszenie siana		3 +	1
32	Techniczna obsługa ciągnika		3 +	2
33	Transport wewnętrzny w gospodarstwach rolnych		3 +	3
34	Układy chłodzenia silników		3 +	4
35	Układy rozrzędu silników		3 +	5
36	Układy smarowania silników		3 +	6
37	Układy zasilania silników i układy wydechowe		3 +	7
38	Urządzenia elektryczne w ciągnikach		3 +	8
39	Urządzenia do pielęgnowania zwierząt		3 +	9
40	Urządzenia do przygotowania i zadawania pasz		3 +	0
41	Urządzenia do zbioru i załadunku siana, ładowacze, prasy, dmuchawy, przyczepy zbierające		4 +	1
42	Urządzenia stosowane przy chowie drobiu		4 +	2
43	Wyposażenie budynków inwentarskich i urządzenia do usuwania obornika		4 +	3
44	Zbiór buraków		4 +	4
45	Zbiór i odziarnianie lnu		4 +	5
46	Zbiór zbóż		4 +	6
47	Zbiór zielonek		4 +	7
48	Zbiór ziemniaków		4 +	8

Po sporządzeniu alfabetycznego spisu tematów (spis informacji) i odpowiadających im znaków kodowych dokonaliśmy zapisu informacji na kartach. Obejmuje on zapis tekstowy i zapis kodowany.

Zapis tekstowy wykonano piśmem ręcznym (można też wykonać piśmem maszynowym lub nakleić) na obu stronach karty, na środkowych polach ograniczonych dziurkowaniem. Zapis obejmuje wszystkie dane, które chcemy umieścić na karcie (il. 2). Jeśli danych do jednego hasła jest więcej i nie mieszczą się one na jednej karcie, możemy przenieść je na drugą i następnie, zależnie od potrzeby.

Zapis kodowy wykonuje się na dziurkowanych brzegach karty przez odpowiednie wycięcia kartonu między otworami a brzegiem karty (il. 3). Zapis kodowy obejmuje tylko te dane, według których będzie się wyszukiwać informacje w zbiorze.

ZASADY DZIAŁANIA

Wszystkie karty z zapisem tekstowym oraz kodowym, tj. z wycięciami w odpowiednich miejscach perforowanego obrzeża, umieszczone są w pojemniku. Jeśli w zbiór kart, zawierający karty z wycięciami w tych samych miejscach i bez takich wycięć, wprowadzimy igły selekcyjne, a następnie podniesiemy zbiór kart na igłach i potrząśniemy nim, to karty z wycięciami spadną z igły, a karty bez wycięć będą wisiały na igle. W ten sposób ze zbioru można wybierać karty zawierające określone, interesujące nas cechy, zakodowane przy pomocy wycięć na perforowanych brzegach kart.

Zalety systemu — karty w zbiorze nie wymagają porządkowania. Potrzebną kartę zawsze można znaleźć bez względu na to, w jakim miejscu zbioru się znajduje. Nowe karty można dokładać na początek, koniec lub środek zbioru. Należy tylko pamiętać aby pokrywały się ścięte rogi wszystkich kart. Na kartach jest stosunkowo dużo miejsca na zapis tekstowy (pola między dziurkowaniem na obu stronach karty).

System kart obrzeźnie perforowanych nie wymaga drogiej i skomplikowanej aparatury. Pozwala na bieżące uzupełnianie informacji na odpowiednich kartach zbioru.

W przypadku biblioteki spełniającej funkcję ośrodka informacji, a tak jest w szkołach zawodowych, zastosowanie systemu kart perforowanych staje się ko-

niecznością. Np. w naszym zespole mamy już bogaty księgozbiór, różnego rodzaju encyklopedie, słowniki, prasę fachową, normy, biuletyny, instrukcje itp. Rozszerza się również z roku na rok zakres udzielanych informacji. Niezbędne jest więc stworzenie możliwości wieloaspektowego i szybkiego wyszukiwania informacji. Właśnie w takich przypadkach celowe jest zastosowanie systemu kart obrzeźnie dziurkowanych.

W naszym systemie z góry założony jest podział zbioru na grupy nie przekraczające 500 kart, tak że w zupełności wystarczy zastosowanie ręcznego sposobu wyszukiwania informacji.

INSTRUKCJA OBSŁUGI

1. W tabeli kodowej odcytujemy symbol kodowy interesującego nas tematu.
2. Sprawdzamy, czy karty w selektorze ułożone są według obciętych brzegów.
3. Zakładamy dwie igły wzmacniające na pierwsze otwory.
4. Wprowadzamy igły selekcyjne w otwory odczytanego symbolu.
5. Wysuwamy dno.
6. Wyciągamy igły wzmacniające.
7. Potrząsamy selektorem, aby wypadły karty.
8. Po odczytaniu informacji wsuwamy dno i wkładamy kartę, obojętnie w jakie miejsce, przestrzegając jedynie, aby obcięte brzegi znajdowały się po tej samej stronie.

Uwaga:

Stosowanie igieł wzmacniających nie jest konieczne do wybrania odpowiedniej karty. Stosujemy je w celu łatwiejszego wprowadzania igieł selekcyjnych do żądanych otworów, a także aby zmniejszyć możliwość zniekształcenia otworów przez wprowadzaną igłę.

Biblioteki szkolne, które dysponują dużymi księgozbiorami i udzielają wieloaspektowej informacji, wprowadzając system kart perforowanych zyskują bardzo dużo — przede wszystkim mają możliwość udzielenia w bardzo krótkim czasie odpowiedzi na różne pytania, z jakimi przychodzą użytkownicy; nie pomijając przy tym żadnej ważnej pozycji, jaka w bibliotece wiąże się z danym tematem. Ręczny „komputer” jest także cenną pomocą w prowadzeniu ćwiczeń z zakresu sposobów poszukiwania informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.



Program kształcenia użytkowników inte w szkołach czechosło- wackich

Rewolucyjnym zmianom zachodzącym w rozwoju współczesnej nauki i techniki towarzyszy na całym świecie niezwykle wzrost ilości publikacji informujących o osiągnięciach naukowo-technicznych, wynalazkach, nowych rozwiązaniach technicznych i organizacyjnych. Ponieważ pracownicy różnych gałęzi gospodarki narodowej nie są w stanie systematycznie śledzić wszystkich publikacji z zakresu interesującej ich dziedziny, ważne zadania mają do spełnienia biblioteki i ośrodki inte zajmujące się ich gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem. Należy zauważyć jednak, że właściwe i pełne korzystanie z usług tych placówek wymaga posiadania niezbędnych wiadomości i umiejętności praktycznych. Szczegółne zadania stoją tu przed szkolnictwem i bibliotekami różnych sieci*. Przekazując uczniom wiadomości z zakresu informacji naukowej, przygotowują ich one do samodzielnej pracy umysłowej, a w przyszłości do permanentnego samokształcenia, doskonalenia zawodowego i wykorzystywania zdobytej wiedzy w pracy zawodowej.

Mimo iż w naszym kraju publikowane są zbiory lekcji bibliotecznych a w czasopiśmie bibliotekarskich ukazują się liczne artykuły i konspekty zajęć, mimo że wiele szkół i bibliotek ma duże osiągnięcia w prowadzeniu tej działalności, trudno aktualny stan kształcenia użytkowników informacji w naszych szkołach uznać za zadowalający. Czynnikiem utrudniającym, a niekiedy uniemożliwiającym prowadzenie zajęć z młodzieżą jest brak

* Zagadnienia dotyczące programu kształcenia użytkowników informacji naukowej w szkołach Autor szerzej omówił w artykułach: O kształceniu użytkowników informacji naukowej w szkole, „Poradnik Bibliotekarza” 1976 nr 9/10; Jak uczyć korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, „Szkoła Zawodowa” 1977 nr 7/8 — przyp. red.

kompleksowego programu kształcenia użytkowników informacji naukowej — programu, który by określał cele kształcenia w poszczególnych typach szkół, ustalał szczegółowo plan tematów i liczbę godzin przeznaczonych na realizację poszczególnych jego partii oraz wskazywał osoby odpowiedzialne za wykonanie. Funkcji takiej nie mogą spełniać — choć są obecnie podstawą prowadzenia zajęć z przysposobienia czytelniczno-bibliotecznego — wzmiarki w programach szkolnych oraz wytyczne programowe w zakresie przygotowania uczniów szkół średnich do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej¹.

Przyczynkiem do dyskusji na temat przysposobienia programu kształcenia użytkowników informacji w naszych szkołach może być zapoznanie czytelników z działaniami podejmowanymi na tym polu w innych krajach socjalistycznych. Szczególnie ciekawy i pouczający może być przykład projektu „Czechosłowackiego systemu kształcenia użytkowników inte”², którego autorem jest Augustin Merta z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Karola w Pradze.

Ponieważ w trakcie przygotowywania projektu programu autor zapoznawał się z doświadczeniami różnych krajów w tej dziedzinie, dostrzegamy także ślady rozwiązań organizacyjnych występujących w naszych wytycznych programowych w zakresie przygotowywania uczniów do korzystania z inte. Niestety, do omawianego projektu przeniesione zostały również te rozwiązania, które nie sprawdziły się na gruncie polskim. Czynnikiem, który — jak można sądzić — będzie utrudniał realizację projektowanego programu, jest obarczenie obowiązkiem wdrażania go zbyt dużej grupy osób — wykładowców wyższych uczelni, nauczycieli, bibliotekarzy różnych sieci, opiekunów księgozbiorów szkolnych, pracowników ośrodków informacji naukowej itp. Wazny czytelnik ze zdziwieniem zauważy w czechosłowackim projekcie, jak niewielką rolę w procesie realizacji programu przypisuje się bibliotekarzom i bibliotekom szkolnym. Związane to jest z faktem, że szkolnictwo czechosłowackie dysponuje do tej pory niewielką liczbą bibliotek szkolnych posiadających oddzielne lokale i etatowych bibliotekarzy³. Większość szkół, nie mając samodzielnych bibliotek szkolnych, księgozbiory gromadzi w klasopracowniach, a

¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1971 nr B-13 poz. 84.

² A. Merta: *Ceskoslovenský systém výchovy uživatelu VTEI*. „Ceskoslovenská informatika” 1976 nr 12.

³ O. Kapsa: *Školní knihovny — učitelský pomocník školy při výchovné nové generace*. „Knihovník” 1958 nr 5; I. Bluhova: *Dnešní stav a ulohy školských knihovnic*. „Knihovnicka” 1958 nr 5; Z. Dylík: *Biblioteki školne za grantu*. „Ruch Pedagogiczny” 1968 nr 6.

udostępnianiem ich zajmują się opiekunowie gabinetów przedmiotowych lub nauczyciele zatrudnieni na niewielkich rycałtach bibliotecznych. Dlatego też przy omawianiu czechosłowackiego programu kształcenia użytkowników informacji używa się częściej określenia księgozbiór szkolny niż biblioteka szkolna. Sytuacja ta utrudniać będzie prawidłową pracę z uczniami, gdyż pozbawia wykładawców możliwości korzystania z biblioteki szkolnej jako podstawowego warsztatu pracy dydaktycznej, a także nie pozwala na powierzenie prowadzenia zajęć bibliotekarzom szkolnym — osobom najlepiej w szkole przygotowanym do realizacji programu.

Cechą szczególną czechosłowackiego systemu kształcenia użytkowników inte jest jego charakter kompleksowy. Uwzględnia on zarówno okres kształcenia szkolnego, jak i poszkolnego, realizowanego przez ośrodki dokształcania kadr gospodarki państwowej.

Autor programu zakłada, że celem działań prowadzonych w szkołach: podstawowej winno być zapoznanie uczniów z księgozbiorem szkolnym, biblioteką miejską oraz wykształcenie w nich umiejętności korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Szkoła średnia powinna nauczyć korzystania z warsztatu informacyjnego bibliotek i ośrodków inte oraz wdrożyć do praktycznego wykorzystywania tych umiejętności w toku nauki szkolnej. Zadaniem szkół wyższych z kolei jest przygotowanie świadomych użytkowników bibliotek i ośrodków inte, którzy wykorzystywać będą materiały tam zgromadzone w pracy naukowej i zawodowej. Projekt słusznie zakłada także konieczność systematycznego zapoznawania absolwentów szkół wyższych z nowymi metodami i technikami informacyjnymi, stosowanymi w placówkach informacji naukowej.

Plan kształcenia użytkowników informacji w szkołach podstawowych podzielony został na dwa etapy.

1. W klasach II—V realizowany ma być materiał o charakterze propedeutycznym. Przewiduje się zapoznanie uczniów z takimi zagadnieniami jak: książka i jej powstanie; higiena czytania; czasopisma dziecięce; wydawnictwa literatury dziecięcej. W klasach tych uczniowie powinni także zaznajomić się z biblioteką dziecięcą, jej zadaniami oraz funkcją katalogów bibliotecznych. Na realizację tematyki programowej w każdej klasie projekt przewiduje 2—4 godzin lekcyjnych.

2. W klasach VI—VIII występują takie zagadnienia programowe jak: budowa książki; społeczna funkcja bibliotek; zadania oddziałów dziecięcych bibliotek miejskich i ich związki z bibliotekami dla dorosłych; księgozbiór szkolny. Uczniowie tych klas powinni posiadać praktyczną umiejętność korzystania z bibliotek i ich

podstawowego warsztatu informacyjnego oraz wykorzystywania wydawnictw encyklopedycznych, książek popularnonaukowych i czasopism w pracy szkolnej. Projekt przewiduje przeznaczenie 4—3 godzin lekcyjnych na realizację tych zagadnień w każdej klasie.

Augustin Merta — autor projektu — proponuje włączenie propedeutycznych zagadnień informacji naukowej do programu nauczania języka ojczystego (czeskiego, słowackiego) lub wychowania obywatelskiego. Obowiązek realizowania tematyki programowej spoczywać ma również na nauczycielach tych przedmiotów.

O ile materiał zawarty w czechosłowackim programie kształcenia użytkowników informacji w szkołach podstawowych wyraźnie ustępuje swoim zakresem problematyce ujętej w dziale „Czytelnictwo i podstawy samokształcenia” programów nauczania języka polskiego, to o wiele ciekawsze dla polskiego czytelnika będzie zapoznanie się z materiałem przeznaczonym do realizowania w szkołach średnich.

Przygotowanie uczniów średnich szkół zawodowych do korzystania z inte realizowane ma być w dwu cyklach — w klasie pierwszej i trzeciej.

W klasie I przewiduje się zapoznanie uczniów z historią oraz społeczną funkcją bibliotek i ośrodków inte, rolą i zadaniami służb informacyjnych bibliotek i placówek informacji naukowej, organizacją i zadaniami sieci bibliotecznej. W okresie tym należy nauczyć uczniów korzystania z wydawnictw bibliograficznych i katalogów wydawniczych.

W klasie III planowane jest zapoznanie uczniów z funkcją inte w rozwoju nauki i techniki, strukturą i organizacją sieci inte, działaniem służb inte na rzecz potrzeb gospodarki narodowej, wykorzystywaniem literatury firmowej oraz z podstawowymi problemami normalizacji. W klasie tej kształci się praktyczną umiejętność korzystania z inte w pracy zawodowej.

Uczniowie średnich szkół ogólnokształcących (SVVS) w szerszym zakresie niż uczniowie szkół zawodowych (SOS) mają być zapoznawani z techniką pracy umysłowej oraz innymi zagadnieniami przydatnymi podczas studiów na uczelniach wyższych. Uwagę zwraca przeznaczenie 50% czasu, przewidywanego na realizację programu, na ćwiczenia praktyczne. Uczniowie mają zdobyć praktyczną umiejętność wyszukiwania potrzebnych dokumentów w bibliotekach, korzystania z katalogów i spisów bibliograficznych, dobierania właściwej literatury przedmiotu do tematów prac wykonywanych w szkole oraz posiadć orientację w ukazujących się normach technicznych i literaturze patentowej. Ze względu na fakt, że przeważająca część szkół średnich nie posiada własnych bibliotek szkolnych, projekt zakłada

odbywanie ćwiczeń praktycznych w bibliotekach funkcjonujących w rejonie działania szkoły oraz w ośrodkach informacji naukowej.

Program określa, że realizacją zajęć z „informacji naukowej” powinni w szkołach średnich zająć się:

— nauczyciele udostępniający księgozbiory szkolne i posiadający odpowiednie przygotowanie z zakresu problematyki inte-

— absolwenci studiów bibliotekoznawczych na uniwersytetach w Pradze i Bratysławie mający praktykę nauczycielską lub podyplomowe wykształcenie pedagogiczne,

— nauczyciele języka ojczystego lub wychowania obywatelskiego,

— nauczyciele przedmiotów zawodowych mający przygotowanie z zakresu problematyki inte-

— pracownicy bibliotek i ośrodków informacji naukowej.

Organizacyjnie projekt przewiduje włączenie omawianej problematyki do programu nauki języka ojczystego lub wychowania obywatelskiego i zaangażowanie do współpracy w jego realizacji nauczycieli innych przedmiotów, a w średnich szkołach zawodowych — także nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Mimo iż w artykule tym nie będzie omawiany program kształcenia użytkowników inte na uczelniach wyższych ani program kształcenia poszkolnego, należy stwierdzić, że zagadnienia, jakie programy te obejmują, stanowią logiczne i konsekwentne uzupełnienie problematyki, z którą uczniowie zapoznają się w szkołach podstawowych i średnich. Ciekawa jest koncepcja dwustopniowego kształcenia studentów. Pierwszy stopień kształcenia zblizony jest nieco swoim charakterem do zajęć, jakie w Polsce prowadzi się ze studentami pierwszych lat studiów, zaś koncepcja drugiego stopnia kształcenia obejmuje wprowadzenie na III roku studiów nowego przedmiotu nauczania: „Korzystanie z informacji naukowej”. Na niektórych kierunkach studiów hasła pro-

gramowe tego przedmiotu mają być włączone do programu „Wstępu do metodologii pracy umysłowej”.

Szczególnie cenne w omawianym projekcie czechosłowackiego programu jest odejście od układu koncentrycznego na rzecz — jedynie słusznego w warunkach współczesnej szkoły — spiralnego przedstawienia materiału. Przyjęcie takiego układu stwarza możliwość znacznego poszerzenia zagadnień przeznaczonych do realizacji w poszczególnych klasach. Należy postulować, aby ta propozycja została uwzględniona w przygotowywanej polskiej wersji programu. Oczywiście pamiętać trzeba, że warunkiem sine qua non powodzenia działań podejmowanych w oparciu o tak zbudowany program jest jego prawidłowa realizacja na wszystkich szczeblach kształcenia.

Pamiętać należy również, że włączenie materiału wykładanego w poszczególnych klasach do programu nauczania języka ojczystego lub wychowania obywatelskiego jest uzasadnione w Czechosłowacji, nie posiadającej dobrze przygotowanych bibliotek szkolnych. W naszym kraju trzeba wykorzystać fakt istnienia olbrzymiej sieci tych bibliotek, dysponujących podstawowym warsztatem informacyjnym oraz odpowiednio przygotowaną kadrą pedagogiczną, i postulować opracowanie wersji programu, który by w realizacji uwzględniał (przynajmniej w szkołach średnich, a w powszechnej szkole dziesięcioletniej — w klasach VIII—X) wiodącą rolę bibliotekarzy szkolnych i określał zasady ich współdziałania z nauczycielami innych przedmiotów.

Należy sądzić, że przedstawiona wersja czechosłowackiego systemu kształcenia użytkowników inte, mimo iż w warunkach polskich nie może i nie powinna być zaakceptowana bezkrytycznie, może wspomóc w opracowaniu własnego programu kształcenia użytkowników informacji naukowej, uwzględniającego potrzeby gospodarki narodowej i zreformowanego systemu oświaty.

NIE DALEKO GMINY

Aktualność

przepisy

pieniądze

i... zdrowy

rozsądek

Nie ma wątpliwości, że biblioteki publiczne — szczególnie te najmniejsze — powinny być zbiornicami książek do czytania. Niestety, „zaśmiecanie” zbiorów książkami nieprzydatnymi jest procesem ciągłym i nieuchronnym. Bo, z jednej strony, część publikacji szybko się dezaktualizuje w związku z postępem nauki i produkcją (dotyczy to szczególnie książek rolniczych, technicznych i społeczno-politycznych), a z drugiej — nawet najsprawniejsi pracownicy gromadzenia zbiorów kupią od czasu do czasu coś w danym środowisku nieprzydatnego. W trosce o aktualność strawy duchowej naszych czy-

telników Ministerstwo Kultury i Sztuki wyposażyło biblioteki w kilka zarządzeń i instrukcji zalecających systematyczne oczyszczanie zbiorów z tytułów niepotrzebnych oraz w liczne (11) zeszyty pozycji zdezaktualizowanych. Jesteśmy więc obowiązani usuwać z księgozbiorów bibliotek gminnych i ich filii m.in. książki z literatury pięknej, których w ciągu 5 lat nikt nie wypożyczył.

A teraz autentyczny fakt z hospitacji biblioteki z Sz. Znaleźliśmy tam wykazy książek wycofanych z inwentarza z uwagi na brak zainteresowania czytelników, a w kącie... paczki z tymi książkami. A na eksponowanym miejscu, na półce z nowościami, szereg identycznych tytułów, do tego niejednokrotnie kupionych w kilku egzemplarzach. Może zresztą i nie tak zupełnie identycznych, bo... niektóre z książek wycofanych były drukowane na lepszym papierze i zaopatrzone w solidne oprawy intrigatorские. Z prawnego punktu widzenia wszystko jest w porządku: wycofano książki niepożyte, zakupiono cenne nowości. Tylko drobiazg: zapomniano skonfrontować listy książek wycofanych z dezyderatami do zakupu, wskutek czego „cenne nowości” trafiły nie pod właściwy adres.

Na marginesie powyższego incydentu — a nie należy on niestety do odosobnionych — nasuwa się kilka refleksji. Konieczna jest przede wszystkim codzienna, rzeczywista współpraca między bibliotekarzami decydującymi o wyborze książek do zakupu a pracownikami udostępniania zbiorów. Konieczne jest też, by osoby dokonujące zakupów znały z autopsji księgozbiory zaopatrywanych bibliotek i wiedziały, jaka jest pożyteczność książek, oraz by przeprowadzano najprostsze choćby analizy wykorzystania zbiorów.

I jeszcze jedna, wcale nie najblahsza kwestia w zakresie gromadzenia zbiorów. Posiadamy, dzięki odpowiedniemu zarządzeniu ministra kultury i sztuki, wskaźniki określające minimalny zakup książek do bibliotek. Nikt nie określił natomiast, jaki powinien być optymalny czy też maksymalnie dopuszczalny wskaźnik nasycenia zbiorów bibliotecznych. Można wnosić, że ustawodawca milcząco założył, iż zbyt duże księgozbiory bibliotekom publicznym nie grożą lub że im więcej książek, tym lepiej. Nic bardziej błędnego! Jeśli kupuje się do biblioteki zbyt dużo książek w stosunku do liczby czytelników i ich zapotrzebowań (a występuje to szczególnie w przypadkach gdy — obok kwot budżetowych na ten cel — otrzymujemy różnego rodzaju dotacje dodatkowe), wówczas książki naprawdę interesujące czytelników grzezną wśród tomów, na które nikt nie oczekuje. W ciasnych przeważnie lokalach upycha się je byle gdzie i często najciekawsze pozycje, umieszczone na najwyższych półkach lub w ciemnych ką-

tach, daremnie czekają na swoich czytelników. Jeśli pracownicy gromadzenia kupują „zbyt dużo”, nie mają oczywiście czasu na rzeczywiście wnikliwe zastanowienie się nad każdym zakupowanym tytułem, a to powiększa ilość „cegieł” w bibliotekach. Dlatego, odnajdując w zestawieniach Instytutu Książki i Czytelnictwa bardzo wysokie wskaźniki zakupu książek w niektórych województwach, oczami wyobraźni widzę nie tylko szeregi czytelników uradowanych widokiem nowych publikacji, lecz również smutne szeregi zakurzonych, żółkłych ze starości książek, których nikt nie wypożyczył. A których, być może, daremnie poszukiwali czytelnicy w innej gminie czy mieście.

Jan Burakowski



MAREK CZECHOWSKI
PABIANICE

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ

Publikacje z lat 1967–1977

Wykaz prezentuje wybrane opracowania podręcznikowe, szkice i bibliografie, które ukazały się w dziesięcioleciu 1967—1977. Jest to niejako uzupełnienie i kontynuacja pracy Anny Bańkowskiej pt. *Dzieje literatury polskiej — podręczniki, studia, słowniki bio-bibliograficzne (1945—1969)*, opublikowanej w „Poradniku Bibliotekarza” 1969 nr 9/10.

Zebrany materiał, poprzedzony kilkoma pozycjami o szerszym zakresie tematycznym, zgrupowany został w trzech dzia-

łach: 1. historia literatury polskiej, 2. bibliografie, 3. informatory ogólne i regionalne.

CZACHOWSKA JADWIGA, LOTH ROMAN: Przewodnik polonisty. Bibliografie. Słowniki. Biblioteki. Muzea literackie. Wrocław: „Ossolineum” 1974, 620 s. Vademecum Polonisty.

Słownik terminów literackich. (Aut.) Michał Głowiński (i in.). Pod red. Janusza Ślawińskiego. Wrocław: Oss 1976, 577 s. Vademecum Polonisty.

Słownik, przeznaczony dla studentów filologii, nauczycieli polonistów, służy pomocą przy studiowaniu zjawisk literackich, umożliwia właściwe rozumienie pojęć. Zawiera hasła z historii i teorii literatury, lingwistyki, bibliografii, bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa, edytorstwa i tekstologii.

Słownik współczesnych pisarzy polskich. Seria II. Oprac. Zespół pod red. Jadwigi Czachowskiej. T. 1. A—K. Wwa: PWN 1977, 580 s.

HERTZ PAWEŁ, KOPALIŃSKI WŁADYSŁAW: Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. Wwa: PIW 1975, 911 s.

Zawartość: przewodnik hasłowy i tematyczny, spis źródeł, polskie zbiory przytoczeń (próbna bibliografia). Materiał ułożony w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Przewodnik tematyczny pozwala na odnalezienie tekstu, ustalenie autora i tytułu oraz na wybór poszukiwanego tematu.

I. HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ

CHRZANOWSKI IGNACY: Historia literatury niepodległej Polski 965—1795 (z wypisami). Wyd. 11 (powojenne 1). Wwa: PIW 1971, 870 s. Wyd. 11 (powojenne 2) 1975.

CHRZANOWSKI IGNACY: Wybór studiów i rozpraw. Wwa: PWN 1971. — T. 1 O literaturze polskiej. 533 s.; T. 2 Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury, 481 s.

Historia literatury polskiej, pod red. Kazimierza Wyki. Wwa: 1972 — Instytut Badań Literackich PAN

ZIOMEK JERZY: Renesans. 1973, 476 s. — wyd. 2 1976;

HERNAS CZESŁAW: Barok. 1973, 571 s. — wyd. 2 1976;

KLIMOWICZ MIECZYŚLAW: Oświecenie. 1972, 483 s. — wyd. 2 1975;

KAWYN STEFAN: Studia i szkice. Wstęp Artur Hutnikiewicz. Kraków: Wydaw. Literackie 1976, 366 s. Historia i socjologia literatury polskiej XIX i XX w.

KLEINER JULIUSZ, MACIĄG WŁODZIMIERZ: Zarys dziejów literatury polskiej. Cz. 1 i 2 (od początków do 1918 r.) napisał J. Kleiner. Cz. 3 (1918—1966) napisał W. Maciąg. Wrocław 1972, 590 s. Wyd. 2 popr. 1974.

Literatura polska. Oprac. Jadwiga Pietrusiewiczowa. (i in.). Red. Jan Zygmunt Jakubowski. Wwa: PWN 1974— ; Uniwersytet Warszawski, Instytut Filologii Polskiej.

(T. 1). **Od średniowiecza do pozytywizmu.** 1974, 833 s. — wyd. 2. 1975. — wyd. 3. 1977.

Literatura polska 1918—1975. Red. nauk. Alina Brodzka, Helena Zaworska, Stefan Żółkiewski. Wwa: WP 1975—; Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN.

T. 1. **Literatura polska 1918—1932.** 1975, 791 s.

Stradecki Janusz: Dokumentacja bibliograficzna 1918—1944. Bibliografia do tomów 1 i 2. 1975, 192 s.

W przygotowaniu dalsze dwa tomy, obejmujące okres II wojny i lata powojenne, aż po zjawiska literatury najnowszej.

Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Red. Kazimierz Wyka, Henryk Markiewicz, Irena Wyczańska. Wwa: PWN 1965— ; Instytut Badań Literackich PAN.

Ser. 3. **Literatura krajowa w okresie romantyzmu. 1831—1863.** T. 1. Kraków 1975, 917 s.

Ser. 4. **Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu.** T. 1. 1965, 492 s. T. 2. 1966, 541 s. T. 3. 1969, 790 s. T. 4. 1971, 626 s.

Ser. 5. **Literatura okresu Młodej Polski.** T. 1. 1968, 882 s. T. 2. 1967, 547, s. T. 3. Kraków: WL 1973, 782 s. T. 4. Kraków 1977, 792, 200 s., [50] k. tabl.

BACKVIS CLAUDE: Szkice o kulturze staropolskiej. Wybór tekstów i oprac. Andrzej Biernacki. Wwa: PIW 1975, 804 s. Biblioteka Studiów Literackich.

BIERNACKA BARBARA: Style i postawy. Szkice o poezji. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1969, 250 s.

BRUCHNAŁSKI WILHELM: Między średniowieczem a romantyzmem. Wybór i oprac. Jerzy Starnawski. Wwa: PWN 1975, 628 s. Biblioteka Filologii Polskiej. Seria B: Literaturoznawstwo.

BRÜCKNER ALEKSANDER: Kultura piśmiennictwo, folklor. Wybór prac pod red. Władysława Berbelickiego i Tadeusza Ulewicza. Wwa: PWN 1974, 554 s. Biblioteka Filologii Polskiej. Seria B: Literaturoznawstwo.

Z treści: I Historia i filologia. II Starożytności słowiańskie i piastowskie. III Kultura Ludowa. IV Dzieje kultury polskiej w przekrojach historycznych. V Stosunki kulturalne Polski z państwami ościennymi. VI Problemy literatury.

DEŹSKA MARIA: Studia i rozprawy. Kraków: WL 1970—1972. Biblioteka Studiów Literackich. — T. 1—2. 1970, 694; 566 s., T. 3. 1972, 193 s.

M. In. historia poezji.

GRZESZCZUK STANISŁAW: **Materiały do studiowania literatury staropolskiej.** Wyd. 2 zm. Cz. 1. Rzeszów: Wyzsza Szkoła Pedag. 1976, 402 s.

KAMIENSKA ANNA: **Od Czarnolasu. Najpiękniejsze wiersze polskie.** Wwa: „Iskry” 1971, 242 s.

Praca z pogranicza antologii poetyckiej i esejistyki, „zaproszenie do wspólnej lektury najpiękniejszych polskich wierszy”.

KAMIENSKA ANNA: **Od Leśmiana. Najpiękniejsze wiersze polskie.** Wwa: „Iskry” 1974, 295 s.

KRZYŻANOWSKI JULIAN: **Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury.** Wyd. 2 zm. Wwa: PWN 1977, 974 s.

Historia literatury i piśmiennictwa ludowego.

KRZYŻANOWSKI JULIAN: **Sztuka słowa. Rzeczy o zjawiskach literackich.** Wwa: WAiF 1972, 296 s. Panorama Sztuki. Wyd. 2. 1972 (1973).

Z treści: I Słowa utrwalone. II Tworzywo literackie (Język artystyczny). III Dźwiękowa szata poezji (Rytmika). IV Semantyka języka artystycznego V Liryka i epika. VI Epika powieściowa i dramaturgia. VII Tematologia, czyli o treści dzieła literackiego. VIII Od literatury ludowej do narodowej. IX Coś niecoś o życiu literackim. X Od narodu do ludzkości.

Lektury i problemy. Wybór i oprac. Janusz Maciejewski. Wwa: LSW 1976, 734 s.

Wybór artykułów, które ukazały się w „Tygodniku Kulturalnym” w latach 1969—1973, popularyzujących literaturę i ułatwiających jej zrozumienie.

Lektury obowiązkowe. Szkice, eseje, felietony na temat lektur szkolnych. Pod red. Stanisława Balbusa i Włodzimierza Maciąga. Wrocław: „Ossolineum” 1973, 517 s.

Z treści: Literatura od okresu odrodzenia po czasy współczesne. Terminy i pojęcia nauki o literaturze.

Literatura Polski Ludowej. Katowice: Uniwersytet Śląski 1977, 95 s. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, 159.

MACIĄG WŁODZIMIERZ: **Współczesna literatura polska. 1939—1969.** Wwa: PZWS 1970, 199 s.

MACIĄG WŁODZIMIERZ: **Literatura Polski Ludowej. 1944—1964.** Wwa: PIW 1973, 561 s.

MIJAS STANISŁAW: **Świętokrzyskie szlaki literackie.** Szkice o pisarzach od Reja do Żeromskiego. Łódź: Wydaw. Łódzkie 1973, 275 s.

NOWAK-DŁUŻEWSKI JULIUSZ: **Studia i szkice.** Wwa: „Pax” 1973, 271 s.

O literaturze polskiej. Materiały. Wybór i oprac. Andrzej Z. Makowiecki. Wwa: PZWS 1971— ;

Cz. 1. 1971, 427 s. — wyd. 2. 1974, 443 s.

Cz. 2. Polska literatura współczesna. 1976, 215 s.

PIECHAL MARIAN: **Żywe źródła.** Szkice literackie. Wwa: LSW 1972, 330 s.

SPRUSIŃSKI MICHAŁ: **Imiona naszego czasu.** Szkice o poezjach współczesnych i dawnych. Kraków: WL 1974, 334 s.

ZABŁOCKI STEFAN: **Od prerenesansu do oświecenia.** Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej. Wwa: PWN 1976, 271 s.

II. BIBLIOGRAFIA

BAR JÓZEF: **Poradnik bibliograficzny dla polonisty szkoły średniej.** Literatura pomocnicza do realizacji I i III działu programu języka polskiego oraz do zajęć fakultatywnych w grupie humanistycznej. Wrocław: 1970, 207 s. powiel. Kuratorium Okręgu Szkolnego. Okręgowy Ośrodek Metodyczny. Biblioteczka Metodyczna. 11.

Bibliografia dramatu polskiego 1765—1964. Wwa: PIW 1971 [1972] Instytut Sztuki PAN;

T. 1—2. SIMON LUDWIK: **Bibliografia dramatu polskiego 1765—1939, XX, 628 + 629 s. (1129).**

T. 3. MARCZAK-OBORSKI STANISŁAW: **Bibliografia dramatu polskiego 1939—1964.** III, 464 s. (1130—1594)

Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski wydanej w latach 1945—1976. Kom. red. Stanisław Bębenek i in. T. 1 Wwa: „Czytelnik” 1977, 475 s.

Bibliografia polskiej literatury pięknej i dokumentalnej. W wyborze. 1944—1969. Red. Maria Stępniońska. Wwa: Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego 1969, 131 s.

GLENSK JOACHIM. **Związki pisarzy polskich z regionem Śląska.** Materiały bibliograficzne. Wyd. 2. posz. Opole 1970, 66 s. Instytut Śląski w Opolu.

Instytut Badań Literackich. Wydawnictwa... 1948—1973. (Katalog). Oprac. Anieła Piorunowa przy współprac. Cecylii Gajkowskiej. Wwa: 1973, 131 s. powiel.

JURKOWSKA MARIA: **Bibliografia satyry polskiej.** Wybór dla amatorskich zespołów estrady i kabaretu. Wwa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury 1973, 71 s.

Książki dla dorastającej młodzieży. Poradnik bibliograficzny. (Praca zbiorowa). Wrocław Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego; Cz. 1. **Literatura polska.** 1972, 11 s. Cz. 2. **Literatura obca.** 1975, 59 s.

LICHAŃSKI JAKUB ZDZISŁAW, LICHAŃSKI STEFAN: **Pisarze nurtu wiejskiego we współczesnej literaturze.** Wwa: Biblioteka Narodowa 1976, 128 s. Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny. Poradniki Bibliograficzne.

PODKOWIAK ANNA: *Literatura polska w wyborze. Bibliografia adnotowana.* Wwa: Biblioteka Narodowa 1977, 62 s.

RYLL LUDOMIRA, WILGAT JANINA: *Polska literatura w przekładach.* Bibliografia 1945—1970. Wwa: Agencja Autorska 1972, 369 s.

SKROBISZEWSKA HALINA: *Uśmiech, przygoda, fantazja.* Poradnik bibliograficzny dla młodzieży od 11 do 15 lat. Wwa: Biblioteka Narodowa 1973, 127 s. Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny.

SKRZYPEK JÓZEF: *Bibliografia pamiętników polskich do 1964 r.* Wrocław: „Ossolineum” 1976, 532 s. PAN. Wydział I Nauk Społecznych.

STACHELSKA IZABELLA, WERNER MARIA: *Historia Polski w literaturze dla dzieci i młodzieży.* Przewodnik bibliograficzny. Wwa: 1973, III, 265 s. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Materiały Metodyczne i Bibliograficzne.

ZAŁUSKI JÓZEF ANDRZEJ: *Bibliotheca poetarum Polonorum qui patrio sermone serinsunt.* Wwa: Wydaw. Artyst. i Film. 1977, 100 s. reprint bibliografii poetów polskich obejmującej okres od XVI w. po rok 1731, wydanej w Warszawie w 1754 r.

III. INFORMATORY

Bartelski Lesław M.: *Polscy pisarze współcześni.* Informator 1944—1968. Wwa: Agencja Autorska 1970, 303 s.
wyd. 2 1972, 367 s. — wyd. 3 nowe, posz. Wydaw. Artyst. i Film. 1977, 428 s.

Bartelski Lesław M.: *Sylwetki polskich pisarzy współczesnych* Wwa: WSIP 1975, 357 s.

Basińska Małgorzata, Gawroński Andrzej: *Polskie nagrody literackie. 1945—1974.* Katalog wystawy. Łódź: Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego 1975, 78 s.

Kowalewska Maria: *Pisarze ziemi bydgoskiej.* Informator. Gdynia: Wydaw. Morskie 1968, 148 s.

Wójcicki Józef: *O tradycjach i aspiracjach naukowo-literackich Częstochowy.* (Częstochowa: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza 1971), 12 s.

Bożychowski Jan: *Pisarze Pomorza Gdańskiego.* Informator biograficzno-bibliograficzny. Gdańsk: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1975, 116 s.

Misiorny Michał: *Pisarze gdańscy.* Informator. Gdańsk: Wydaw. Morskie 1969, 95 s.

Współcześni pisarze Kieleccyzny. Informator. Red. Ludomiła Holtzer, Danuta Tomczyk, Maria Kościńska. Radom: 1973,

79 s. Wydział Oświaty, Wychowania i Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Miejska Biblioteka Publiczna.

Pisarze ziemi krakowskiej. Informator. (Oprac. Elżbieta Szary i in.) Kraków: WL 1976, 254 s.

Grychowski August: *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich.* Od średniowiecza do 1968 r. Lublin: Wydaw. Lubelskie 1974, 422 s.

Seredyńska Jadwiga, Zięba Józef: *25 lat życia literackiego Lubelszczyzny.* Informator wystawy. Lublin: Muzeum Okręgowe. Oddział im. J. Czechowicza 1969, 53 s.

Zięba Józef Wiesław: *Informator literacki lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.* Lublin: ZLP 1976, 25 s.

Mierzwińska Krystyna, Gawroński Andrzej: *Pisarze Łodzi i ich książki. 1945—1974.* Łódź: Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego 1974, 71 s.

Pisarze Łodzi i ich książki. 1945—1971. Katalog wystawy. Wystawę przygot. Krystyna Mierzwińska. Łódź: Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego 1972, 40 s.

Olsztyńskie środowisko literackie. W XX-lecie ZLP Wystawa. (Red.) Zofia Biedrzycka-Gadek i in. Olsztyn: Muzeum Warmii i Mazur 1975, 26 k.

Współcześni pisarze województwa olsztyńskiego. Red. nauk. Edward Matyszewski. Olsztyn: „Pojezierze” 1972, 186 s. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Biblioteka Olsztyńska nr 6.

Lisińska-Tokowska Anna: *Opolszczyzna w literaturze pięknej.* (Wybór książek z lat 1945—1975). Opole: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki 1976, 24 s.

Pośpiechowa Leokadia: *Pisarze Opolszczyzny.* Opole: Instytut Śląski 1975, 112 s.

Chatzenikoláu Nikos, Mańkowski Jerzy: *Pisarze Wielkopolski.* Informator. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1971, 221 s.

(Pięćdziesiąt) 50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Księga jubileuszowa. Red. Tadeusz Kraszewski i in. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1971, 194 s. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej. Zbiór szkiców, opracowań i utworów literackich pod red. Stefani Kostrzewskiej-Kratochwilowej. Przemyśl: 1969, 890 s.

Wkład przedstawicieli ziemi rawickiej do literatury. Sprawozdanie z sesji naukowej (24 maja 1973 r.). Red. Czesław Bronisław Sędiak. Rawicz: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna 1973, 27 s.

Szczecin literacki. Ludzie i książki w latach 1946—1974. Informator. Oprac. Halina Lisińczyk i in. Szczecin: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. S. Staszica 1975, 144 s.

Fazan Mirosław, Nawrocki Witold: **Katowickie środowisko literackie w latach 1945—1967.** Katowice: „Śląsk” 1969, 301 s. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

Moskal Jerzy, Wilczek Stanisław: **Album pisarzy śląskich.** Opole: Instytut Śląski 1972, 137 s.; wyd. 2 uzup. 1975, 159 s.

Pisarze Dolnego Śląska. Informator. Wyd. 3 posz. i uzup. Wrocław: 1970, 39 s. Związek Literatów Polskich, Oddział we Wrocławiu. Miejska Biblioteka Publiczna im. T. Mikulskiego. Dodatek specjalny do czasopisma „Materiały Metodyczne” nr 3/4.

Waśkiewicz Andrzej: **Lubuskie środowisko literackie.** Informator. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kulturalne 1970, 106 s.

IZABELLA STACHELSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Na rynku wydawniczym w kwietniu 1978 r. ukazało się sporo wznowień, ale niewiele nowości literatury dla dzieci i młodzieży godnych uwagi. Dla dzieci najmłodszych nie ma ich wcale. Dla dzieci młodszych przeznaczone są dwie łatwe powieści: EWY MARIII LETKI. **Listy** (1978 KAW, z1 15 opr. brosz., z1 25 opr. twar-da) i ALICJI NIEDŹWIECKIEJ, **Tydzień z godziną zero** (1977 KAW, z1 45). Bohaterka pierwszej z nich, 11-letnia Hania, swoją frustrację (z powodu narodzin nowego dziecka w domu) rozładowuje w nawiązywaniu korespondencji z dziećmi, których adresy czerpie z „Plomyczka”. W listach wypisuje niestworzone bzdury na temat swojej sytuacji (przedstawia się jako sierota, kaleka, uciśniona biedaczka) i tak zaplątuje się w sieci własnych kłamstw, że bardzo trudno jest jej potem wycofać się z tego wszystkiego. W sumie rzecz jest o tolerancji i zaufaniu, potrzebie szczerości i porozumienia — pozycja interesująca, pozytywna wychowawczo i dająca sporo do myślenia. Druga powieść, Niedźwieckiej, to pozycja satyryczno-oby-czajowa, o bardzo oryginalnej rodzinie i jej niebanalnych kłopotach, powieść dość zabawna, łatwa, o żywej akcji, literacko średnia. Obie te książki mogą być czytane przez dzieci około 9—12-letnie, poziom II, dział Op.

KRYSTYNA BOGLAR w powieści „**Nie głaskać kota pod włos**” (1978 KAW, z1 45) ukazuje problemy rodziny, w której mama zapisała się na studia i czworo jej dzieci (parka 7-letnich bliźniąt i dwoje nastolat-ków) wzięło na siebie obowiązki gospodarskie, co stało się przyczyną różnych perypetii. Książka napisana jest na weso-ło, ma też trochę wartości wychowaw-czych. Nawiasem mówiąc, autorka (lub re-daktorka) książki ma nieco kłopotów z językiem polskim, zdarzają się błędy (np. „ubierzcie zimowe palta” — str. 72), nie dyskwalifikuje to jednak książki, ponie-waż — niestety! — nie jest to czymś wy-iatkowym, zdarza się i w innych książ-kach, ostatnio coraz częściej. Ilustracje kolorowe, w stylu karikaturalno-prvmi-tywnym, podobającym się znacznie bar-dziej plastynom niż czytelnikom. Po-ziom III, dział P.

Książka autora z NRD, GERHARDA HOLTZ-BAUMERTA, **Trzy panie i ja** (1978 NK, z1 18) to zbiorek sześciu opowiadań o tematyce współczesnej. Są wśród nich nowe psychologiczno-problemowe, ono-wiedania humorystyczne i jedna opowieść realistyczno-fantastyczna. Literacko — książka poprawna, zawiera nieco wartości wchowawczo-ideologicznych i troszke no-znaczących. Dla dzieci około 11—14-let-nich, poziom III, dział P.

Nowa powieść HENRYKA PANASA **Brął Leśnego Diabła** (1978 „Pojezierze”, z1 30) mówi o pracy grupy harcerzy w ra-mach koła Liśi Ochrony Przyrodv, o obie-ce nad lasem i walce z kłusownikiem. Po-rusza też problem przyjaźni i pomocy ko-leżeńskiej. Jest ciekawa, dobrze napisana, zainteresuje dzieci około 12—15-letnie, po-ziom III, dział P.

Z kolei — powieści dla najstarszych dzieci i młodzieży. Maja STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO (1977 „Horyzonty”, z1 13) to następna pozycja serii „Portrety”. Autor ukazuje dziewczynę myślącą i do-brą, ale chorowitą i trochę zaniedbaną, żyjącą w trudnych warunkach rodzinnych, półsierotę. Styka się ona z różnymi smu-

tnymi sprawami i chce nieść pomoc, choć niewiele może. Powieść dobrze napisana, pobudza do myślenia, podkreśla wartość ludzkiej solidarności. Dla młodzieży 14—16-letniej, poziom IV, dział P.

Tłumaczenia z węgierskiego powieść JUDIT G. SZABO, *Czy można mnie pokochać?* (1978 „Iskry”, z1 28), wydana w serii z kogutkiem, napisana jest w formie wyznań zakompleksionej 15-letniej Jutki, która, unieruchomiona w szpitalu po wypadku, robi swoisty rachunek sumienia oraz rozpamiętuje wszystkie swoje „wielkie” kłębki i krzywdy, szukając z uporem dziury w całym. Główny jej problem to brak miłości i uznania, zazdrość o siostrę-bliźniaczkę, ogólnie podziwianą, i żale do macochy, która zresztą serdecznie obu dziewczynkami się zajmuje. W rezultacie przemyśleń — wszystkie krzywdy okazują się wyimaginowane i Jutka wraca do domu na rekonwalescencję już jako prawie optymistka. Interesująca książka, zwłaszcza dla dziewcząt około 15—17-letnich. Poziom IV, dział P.

Powieść STANISŁAWA BISKUPSKIEGO. *Boso wśród gwiazd* (1978 NK, z1 28) bardzo odbiega stylem i tematyką od dotychczasowych jego książek. Jest to mianowicie powieść współczesna psychologiczno-obyczajowa z życia dziewcząt w okresie dojrzewania. Składa się z kilku części, z których każda jest relacją innej osoby na temat bohaterki, dziewczyny Joasi, leżącej w szpitalu, odratowanej po nieudanej próbie samobójczej. Wszystkie te relacje (koleżanek z internatu i wychowawczyń) składają się na opis sytuacji, która doprowadziła Joasie, dziewczynę bardzo samotną i wrażliwą, do tego desperackiego kroku. nodyktowanego brakiem akceptacji otoczenia, obojętnością jednych, a podej-

rzliwością i nietolerancją innych. Równocześnie relacje te ukazują, jak różne, zależne od punktu widzenia, mogą być oceny tych samych wydarzeń w oczach różnych osób. Z nową dla siebie tematyką autor radzi sobie nie tak swobodnie jak poprzednio, ale książka będzie jednak interesująca dla młodzieży, zwłaszcza dla dziewcząt około 15—17-letnich. Poziom IV, dział P.

Z książek popularnonaukowych tylko dwie wydane są po raz pierwszy. Jedną z nich to W. KRAINIE DŁUGODVLSANSÓWCÓW JERZEGO KOWALKOWSKIEGO. (1977 KAW, z1 30), wydana w znanym cyklu pozycji krajoznawczych, ilustrowanych wizerunkami znaczków pocztowych. Poświęcona jest Etiopii, w której autor był kilkakrotnie i nie poprzestał na zwiedzeniu miejscowości znanych turystom, przeciwnie — jeździł po odległych i mało znanych regionach tego kraju, narażając się nawet na pewne niebezpieczeństwa. Książka napisana jest bardzo ciekawie, barwnie, żywo, czyta się ją doskonale. Klasyfikacja 916.3: 656, dział 91.

Druga — to książka pt. 150 tras dla ciebie (1978 KAW, z1 35), bardzo pozytywna pozycja dla miłośników turystyki, którzy przed wyruszeniem „w Polskę” lubią przygotować się w bibliotece do wędrówki, wybrać trasę, poczytać, co warto zwiedzić, na co zwrócić uwagę. Książka zawiera zwięzłe opisy i mapki 150 różnych tras turystycznych, wybranych z Ilustrowanego Magazynu Turystycznego „Światowid”, zgrupowanych według tematyki (np. szlakami bitew, szlakami wielkich Polaków itd.) i według sposobów podróży (dla kolarzy, dla wodniaków, dla pieszych, dla narciarzy itd.), a nie według regionów Polski, nie jest więc dublowaniem przewodników gromadzonych w bibliotekach. Klasyfikacja 914.38.

Słowa wiatr

Pismo grunt

Bohaterstwo bez legendy

Szczęście, że zalecana przez teorię konsekwencja w praktyce jest niewykonalna. Bo jakże, chcąc dziecko wprowadzić w życie w przeświadczeniu, że wszystko jest słuszne, sprawiedliwe, rozumnie umoty-

wowane i niezmiennie? W teorii wychowania zapominamy, że winniśmy uczyć dziecko nie tylko cenić prawdę, ale i rozpoznawać kłamstwo, nie tylko kochać, ale i nienawidzić, nie tylko szanować, ale i pogardzać, nie tylko godzić się, ale i oburzać, nie tylko ulegać, ale i buntować się.

Gorzkie, prawdziwe słowa, domagające się pamięci dopóty, dopóki świat będzie się rządził prawami siły, interesu i przemocy. Ich autor, doktor Henryk Goldszmit, podczas wojny 1914 r. ordynator lazaretu wojennego, zamieścił je w książce *Jak kochać dziecko*, pisanej jako dalekowzroczny manifest wychowawczy w obliczu oglądanego dzień w dzień okrucieństwa i cierpienia. Książka ukazała się drukiem kilka lat później (t. 1—2 — 1920—1921), sygnowana — jak wszystkie inne — pseudonimem literackim: Janusz Korczak. Ten pseudonim i drugi — „Stary Doktor”, pod którym w latach 1935—1936 wygłaszał po-

gadanki radiowe — „Gadaninki”, utrwaliły się raz na zawsze w powszechnej świadomości. Korczak, syn zamożnego warszawskiego adwokata, przesłonił Henryka Goldszmita — wziętego lekarza, który porzucił prywatną praktykę i szpital, aby stać się „rzeźbiarzem duszy dziecięcej”. Konsekwencje tego wyboru ponosił do końca z pełną odpowiedzialnością, mimo osobistych rozterek i konfliktów z otoczeniem, bynajmniej nie akceptującym jednoznacznie — jak się to czasem wydaje — jego nowatorskich poczynań. Działacz zdominował bez reszty prywatnego człowieka. Żle to czy dobrze, że tak się dzieje?

W świetle całej postawy Korczaka, przypieczętowanej wyznaniem w liście z ostatnich lat życia, gdzie pisze do jednego z przyjaciół: „Nie siebie pragnę ocalić, tylko swoją myśl” — jest to prawidłowe. Ktoś, kto tak jak on z niezwykłą ostrością uświadamiał sobie niezawinione krzywdy dzieci, omyłki wychowawcze i płynące stąd konsekwencje, nie mógł inaczej postąpić. Miał pełną świadomość, że człowiek kształtuje się już od pierwszych stawianych kroków, od najwcześniejszych kontaktów z otoczeniem, które zaważą w przyszłości na indywidualnym i zbiorowym życiu. Dał temu dobitny wyraz, formułując poglądy wybiegające daleko poza ogólnie przyjęte normy wychowawcze: „To jeden z najzłośliwszych błędów: sądzić, że pedagogika jest nauką o dziecku, a nie o człowieku”, i w innym miejscu: „Rzuty myślowe poprzez nieliczną gromadkę dzieci internatu w świat dorosłych, jego zjawiska i prawa — coraz wyraźniejsze: od samorządu dzieci do parlamentów świata” (*Jak kochać dziecko*).

Nie piszę życiorysu Janusza Korczaka ani charakterystyki jego twórczości literackiej i systemu wychowawczego. Dwie ważne rocznice — 100-lecie urodzin Korczaka oraz 35 rocznica powstania w getcie warszawskim (poprzedzonego niespełna rok wcześniej, 5 sierpnia 1942 r., tragicznym wymarszem żydowskich sierot wraz ze Starym Doktorem i współtowarzyszką jego pracy p. Stefanią Wilczyńską na Umschlagplatz, skąd droga wiodła do obozu zagłady w Treblince) są okazją, aby kwestie te były nadal analizowane na specjalnych sesjach, omawiane w fachowych publikacjach i wspomnieniowych artykułach. Skoro więc materiałów informacyjnych, koniecznych w pracy bibliotekarskiej nie będzie brakowało, spróbujmy tu — z największą skromnością — zastanowić się nad pytaniem, które On i inni stawiali sobie w czasach bezprzykładnego okrucieństwa: jak w nieludzkich warunkach zachować ludzką godność?

Arie Wilner, jeden z przywódców Żydowskiej Organizacji Bojowej (ZOB) zginął 8 maja 1943 r. śmiercią samobójczą w bunkrze przy ulicy Miłej 18. Przed wyjazdem do Warszawy Wilner, ukrywający

się w wileńskim klasztorze sióstr dominikanek, pozostawił tam zeszyt z wierszami, zachowany do dziś. Oto słowa młodzieńca, ledwie wchodzącego w życie i niemal równocześnie przekraczającego „smugę cienia”:

A więc jeszcze raz troszeczkę,
że też mi zawsze ktoś popsuje,
stryczek odetnie.

Wczoraj już czułem śmierć w kościach.
Już wieczność miałem kompletnie
w wnętrzościach.

Podają mi łyżeczkę,
łyżeczkę życia.

Fragment przytoczonego tu wiersza pochodzi z książki Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem* (Kraków 1977, WL). Ta niewielka książeczka — ledwie 90 stron druku, 10 tys. nakładu — stała się wydaniem, o którym wyjątkowo dużo i poważnie pisano, publikacją, o której dyskutowano, z którą zgadzano się lub nie, zajmowano różne postawy, z wyjątkiem jednej — obojętności. Już dzięki temu rzecz godna jest uwagi, zwłaszcza że obraca się wokół sprawy obrażonej znanymi ramami: powstania w getcie warszawskim.

Tak, ale też są to tylko ramy. *Zdążyć przed Panem Bogiem* — książka-rozmowa Hanny Krall z Markiem Edelmanem, w r. 1943 zastępcą komendanta ZOB (Anielewicz) w warszawskim getcie, dzieł lekarzem kardiochirurgiem praktykującym w Łodzi, nie jest reportażem ani z getta, ani z jego aktualnej pracy, chociaż zachacza i o to, i o tamto. Szukając właściwego określenia, odbieram ją przede wszystkim jako filozoficzne rozważanie o życiu i śmierci, przedstawione w dwóch diametralnie różnych wymiarach: rzeczywistości gettovej, podporządkowanej zabijaniu, i szpitalnej, gdzie toczy się „pojedynki” z Bogiem o podtrzymanie słabnącej iskry istnienia.

Marek Edelman był współuczestnikiem życia getta i świadkiem jego zagłady. Latem 1942 r. oglądał ostatnią wędrowkę 400 tys. Żydów wywożonych do Treblinki. *Byłem wtedy — mówi swojej rozmówczyni — gońcem w szpitalu i to była moja praca: stać przy bramie Umschlagplatzu i wyprowadzać chorych. Nasi ludzie wylali tych, których należało uratować, a ja ich, jako chorych, wyprowadzałem.*

Uratować można było nielicznych, żyć chcieli wszyscy. O woli życia objawiającej się w pełni dopiero w momentach jego ostatecznego zagrożenia, a tak upartej, że zdolna jest sycić się nawet nie nadzieją, lecz jej złudą, Edelman mówi:

Kiedyś pędzili koło mnie ludzie, którzy nie mieli numerków życia. Niemcy rozdali te numerki i tym, którzy je otrzymali, obiecano przetrwanie. Całe getto miało wtedy jeden jedyny cel: zdobyć numerki. Ale później przyszli i po tych z numerkami.

Z kolei ogłoszono, że mają prawo do życia pracownicy fabryk — potrzebne tam były maszyny do szycia, ludziami zdawano się więc, że maszyny do szycia uratują im życie i płacili za nie każde pieniądze. Ale potem przyszli i po tych z maszynami.

Wreszcie ogłosili, że dają chleb. Wszystkim, którzy się zgłoszą do roboty, po trzy kilo chleba i marmoladę.

Sluchaj, moje dziecko. Czy ty wiesz, czym był wtedy chleb w getcie? Bo jak nie wiesz, to nigdy nie zrozumiesz, dlaczego tysiące ludzi mogło dobrowolnie przyjść i z chlebem jechać do Treblinki. Nikt przecież tego dotąd nie zrozumiał.

Tutaj rozdawali, w tym miejscu. Po-
dlużne, rumiane bochenki chleba.

I wiesz co?

I ludzie szli, porządnie, czwórkami, po ten chleb, a potem do wagonu. Chętnych było tylu, że musieli w kolejce stać, dwa transporty dziennie już trzeba było odprawić do Treblinki — i jeszcze nie mogły pomieścić wszystkich, którzy się zgłaszali.

Chleb wydawał się przepustką na życie. Działacze ŻOB tłumaczyli, że to pułapka, a ludzie im nie wierzyli:

„Oszaaleliście” — mówili, kiedy próbowaliśmy ich przekonać, że to nie do pracy ich wiozą. „Postanoby nas na śmierć z chlebem? Tyle chleba zmarnowaliby?”

Więc szli umierać — karnie, czwórkami, z nadzieją. Większość, nie wszyscy. Były w getcie lekarki, które podawały truciznę dzieciom oddanym pod ich opiekę, i pielęgniarki wstrzykujące ją swoim ojcom i matkom, aby w ten sposób uchronić najbliższych przed komorą gazową. Bo nie jest obojętne, jak się umiera i kto w tej ostatecznej sprawie podejmuje decyzję. Ci, którzy zrozumieli to dość wcześniej, walczyli, jeśli nawet nie o życie, to o honorową śmierć. W relacji Edelmana sformułowane to zostało jednoznacznie:

Widziałem kiedyś na Żelaznej zbiegowisko. Ludzie tłoczyli się na ulicy dookoła beczki — zwyczajnej drewnianej beczki, na której stał Żyd. Był stary, niski i miał długą brodę.

Przy nim stało dwóch niemieckich oficerów (Dwóch pięknych, rosyłych mężczyzn przy małym, zgarbionym Żydzie). I ci Niemcy wielkimi krawieckimi nożycami obcinali Żydowi po kawaleczku jego długą brodę, zaśmiewając się do rozpuku.

Tłum, który ich otaczał, też się śmiał. Bo obiektywnie było to naprawdę śmieszne: mały człowieczek na drewnianej beczce z coraz krótszą brodą, ginącą pod krawieckimi nożycami. Jak gag filmowy.

Nie było jeszcze getta, więc w tej scenie nie czuło się grozy. Z Żydem przecież nic strasznego się nie działo: tyle że można go było bezkarnie na tej beczce postawić, że ludzie zaczęli już rozumieć, że to jest bezkarne, i że budził śmiech.

Wiesz co?

Wtedy zrozumiałem, że najważniejsze ze wszystkiego jest nie dać się wepchnąć w beczkę. Nigdy, przez nikogo. Rozumiesz.

Wszystko, co robiłem potem — robiłem dlatego, żeby nie dać się wepchnąć.

Dość o tej książce; opowiedzieć się jej nie da, można co najwyżej próbować zrozumieć, choć i to nie jest łatwe. Nie bez powodu Marek Edelman parokrotnie przerywa reporterce krótkim: „Jak ty nic nie rozumiesz”. Nie rozumie, gdyż próbuje przyłożyć kryteria logiki do doświadczeń, których miarą było dawkowanie „łyżeczki życia”. Może to w przeczuciu takich okoliczności Korczak uczył, że bywają sytuacje, kiedy trzeba „nie tylko godzić się, ale i burzać, nie tylko ulegać, ale i buntować się”.

O próbach egzystowania i zachowania człowieczeństwa w gettowym piekle niewiele jest publikacji, napisanych przez świadków i uczestników koszmaru. To zrozumiałe — normalnym odruchem samoobrony psychicznej jest próba jeśli nie zapomnienia to przynajmniej zagłuszenia wspomnień. Żeby móc żyć, żeby nie oszaleć. Ale o dwóch książkach muszę chociażby wspomnieć. Kto chce choćby z grubsza pojąć, jakie piekło zdolni są zgotować ludziom, musi przeczytać opowieść Bogdana Wojdowskiego *Chleb rzucony umarłym* (Wyd. 3 1978, PIW) — obraz życia i umierania w warszawskim getcie, widziany oczami 12-letniego chłopca i — po upływie blisko 30 lat — oczami dorosłego człowieka.

Pamiętnik Dawida Rubinowicza (KiW 1960), niespełna 12-letniego pilnego ucznia szkoły w Bodzentynie, obejmujący okres od marca 1940 r. do czerwca 1942 r. Ostatnie zdania datowane 1 czerwca brzmiały:

(...) Dzisiaj rano wyszło dwie Żydówki na wieś, były to matka i córka. Jak na nieszczęście jechali Niemcy z Rudek po kartofle, tu (do) Bodzentyna, i spotkali te 2 Żydówki. Gdy one zobaczyły Niemców to zaczęły uciekać ale dogonili i złapali ich. Chcieli ich zastrzelić zaraz na wsi, ale soltys nie pozwolił, to poszli koło lasu i tam ich zastrzelili, Żydowska policja pojechała zaraz po nich, żeby pochować ich na ementarzu. Gdy fura przyjechała to była bardzo zakrwawiona. Kto...”

Kto i co przerwało Dawidowi w pół zdania? Wedle późniejszych ustaleń, Zydzki, mieszkańcy Bodzentyna i okolic, zostali przetransportowani na śmierć w komorach gazowych Treblinki pod koniec września. Jest to więc niemal pewna data śmierci Dawidka, poprzedzona parumiesięcznym milczeniem kart notatnika. Nie ma sensu snuć domysłów, co się z nim wtedy działo. W tych sprawach prawda daleko prześciga wyobraźnię. Ważniejsze jest to, co po nim zostało. Dwunastolatek

pisze rzeczowo, beznamytnie, jak skłopotany dorosły człowiek. Odnotowuje widziane na co dzień akty przemocy, zdaje sprawę z powszednich trosk o zdobywanie żywności, z tego, jak pomaga rodzicom; przejmując się nieszczęściami innych, unika rozczulania nad sobą. Maria Jarochowska, literatka i publicystka, która w r. 1959 otrzymała dzięki zbiegowi okoliczności zapiski Dawida i przygotowała je do druku, napisała w posłowie:

Mało jest krzywd, które zostały oszczędzone temu dziecku. Choć nie popełnił absolutnie nic złego, wraz z najbliższymi zostaje wyrzucony poza nawias społeczeństwa. Nie istnieje miara, którą można by ocenić ogrom cierpienia małego Rubinowicza. A jednak ten ubogi i pozornie prosty chłopiec nie czuje nienawiści do swych prześladowców. Według zasad, na których opiera się na ogół psychologia, to wszystko okrutne, czego doznał Dawidek, powinno było zabić w nim ludzkie odruchy, zrobić go obojętnym na wszystko, co nie jest jego własnym bezpieczeństwem. Lecz chłopiec wychodzi z tych zmagają zwycięsko.

I może właśnie dlatego, że mały Dawid nie pragnął odwetu i nie marzył o zemście, nie oskarżał nawet — dziennik jego jest jednym z najdramatyczniejszych, najbardziej wymownych oskarżeń ustroju, który wymordował miliony takich ludzi jak Rubinowicze.

Pisząc o tych, którzy walczyli, łudzili się nadzieją, ginęli i szukali dróg ratunku na obszarze getta, zamierzając przedstawić również ich współtowarzyszy, przeżywających podobne dylematy po drugiej stronie muru. Dalszym ciągiem antysemitckiego szaleństwa miało być wyniszczenie ludności polskiej, zwłaszcza jego najbardziej wartościowej części. Odmienność warunków codziennego bytowania, większa — do czasu — swoboda manewru, a może i odmienność psychiki, są to rzeczy zbyt wiadome, żeby o nich pisać. Jednakże pytanie zasadnicze: o wybór drogi działania — przez podporządkowanie się nakazom albo przez opór, nawet z pozoru beznadziejny, pozbawiony realnych szans bezpośredniej wygranej — nie tak znów bardzo różniły się pomiędzy sobą.

Żywo przypominał te sprawy film *Akcja pod Arsenalem* — odtworzenie słynnego odbicia przez żołnierzy Szarych Szeregów grupy więźniów, wśród których znajdował się współtowarzysz i przyjaciel, harcmistrz Jan Bytnar, pseudonim „Rudy”. Aresztowano go 23 marca 1943 r. W wyniku akcji zbrojnej przeprowadzonej 26 marca pod dowództwem Stanisława Broniewskiego (ówczesnego komendanta Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów) Rudy został oswobodzony. W cztery dni później — 30 marca — na skutek tortur doznanych w śledztwie zmarł.

Po kilku dniach zmarli również ciężko ranieni w toku akcji — Aleksy Dawidowski („Alek”) i Tadeusz Krzyżewicz.

Czy akcja, od początku obciążona maksymalnym ryzykiem i opłacona tyłoma ofiarami, miała w ogóle sens? Gdyby ktokolwiek towarzyszom „Rudego” postawił takie pytanie, odpowiedziliby zapewne jak Marek Edelman — Hannie Krall: Jak wy nic nie rozumiecie. Oni musieli „Rudego” odbić, chociażby po to, żeby dane mu było umrzeć po ludzku. I tak się też stało — niemal na śmierć skatowany, z pełną świadomością, iż jego los został przesądzony, umierał z uczuciem bezpieczeństwa i z wiarą w niezawodną przyszłość. A kiedy — jak pisze Aleksander Kamiński w książce *Kamienie na szaniec* — któryś z chłopców zaczął deklamować wiersz o przeszłości, „Rudy” poprosił o *Testament Słowackiego*:

Zapanowała cisza. Czarny Jaś starając się opanować głos mówił Testament. „Rudy” trzymał w dłoni rękę „Zośki” i szepcąc powtarzał sinymi wargami najcudowniejszą ze zwrotek:

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei...

Tak przepłatały się sprawy życia i śmierci po obu stronach muru. Kto przeżywał, ten rozumie — skurcze strachu, błaganie o ratunek, zrywy odwagi, dno rozpacz i cierpienia. Każdy przetrwany dzień, stłumiony lęk, oszukany ból, milczenie zachowane pod ciosami torturujących, pomoc udzielona ściganemu, nawet kromka chleba przełamana z równie głodnym były wyzwaniem zręcznym przemocy, zwycięstwem nad własną słabością i buntem przeciw bezprawiu. Były bohaterstwem, które nie znosi patosu i nie potrzebuje wielkich słów.

Korczak w getcie do ostatka mierzy i wagi dzieci. a w pisanim nocami pamiętniku odnotowuje potoczne wydarzenia: np., że z bogatego domu na Walicowie, gdzie poszedł po składkę na Dom Sierot, wyrzucano go okrzykami „Won, stary draniu, złam ręce i nogi”, albo że za korzystanie z klozetu wprowadza się takse w postaci zabitych much, co opatrzyć takim komentarzem: „Jak jest, to jest, ale much mało. Tak mi przed kilkunastu laty w Goławku przedszkolaki wyłapały pluskwy. Dobra wola gromady — to potęga”.

Edelman i Wojdowski są oszczędni, wręcz skąpi w komentarzach: prawda nie była przecież efektowna, przeciwnie, bywała odrażająca i przerażająca, a przede wszystkim dyktowana przez surowe prawo życia.

Minęło jednak trzydzieści lat z okładem. Jest inna rzeczywistość i inny sposób patrzenia, opłatający nagie fakty aureolą legendy. Hanna Krall spiera się z Markiem Edelmanem o poszczególne fakty, które uważa za ustalenia historyczne.

A Edelman, choć wie, jak rzeczywiście było, nie prostuje, tylko powiada krótko: „Jakie to ma dzisiaj znaczenie?”

O ostatnich chwilach Janusza Korczaka nie wiadomo nic na pewno. Ale siła legendy działa: podobno dzieci ubrane były odświętnie jak na wycieczkę i śpiewały chórem. Igor Newerly, najbliższy współpracownik Starego Doktora, słyszał nawet na Majdanku, gdzie wówczas przeby-

wał, wersję powtarzaną w najgłębszym przekonaniu, iż... Korczak żyje.

Naga prawda jest zgrzebna w swojej skromności i smak ma najczęściej gorzki. ale tylko opierając się na niej można zrozumieć przeszłość i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

abe

ZAPRASZAMY!

MIĘDZYNARODOWY SALON TECHNIKI BIUROWEJ INTERBIURO 1978

Poznań 14–18 listopada 1978 r.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich organizuje w Salonie Techniki Biurowej „Interbiuro 1978”

PIERWSZĄ EKSPOZYCJĘ SPRZĘTU I WYPOSAŻENIA BIBLIOTEK

W salonie uczestniczyć będą producenci krajowi i zagraniczni.

Zarząd Główny SBP zamierza uruchomić własny punkt informacyjny.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa 00-953, Konopczyńskiego 5/7 NBP
IV OM 1049-4040-132 zawiadamia Kolegów, że w produkcji znajduje się kolejny
rocznik wydawnictwa „Literatura Piękna”, zawierający pozycje wydane w r. 1974
(cena rocznika 120 zł).

W roku przyszłym zaplanowane jest wydanie w pierwszej kolejności rocznika
zawierającego pozycje z roku 1977, a następnie łącznie — roczników zawierających
pozycje z lat 1975 i 1976.

Obecnie przyjmujemy zamówienia na rocznik 1974, który ukaże się na przełomie
lat 1978/79.

REDAGUJA
AP JW.

OSTATNIA STRONA NIE STOWARZYSZONA

Ekslibrisy i historia

Najstarszy znany ekslibris — własność faraona Amenofisa III — z pogardliwym, zarozumiałym uśmiechem patrzy dziś z gabloty w British Museum, jakby zdawał sobie sprawę ze swojego prekursorstwa. Bezkarne drwi z archeologów, ekslibrisologów, historyków, językoznawców, pseudonaukowców i międzynarodowych hochsztaplerów; pustymi obietnicami zdradzenia jeszcze jednej tajemnicy terroryzuje ich, zmusza do poniżenia, kokieterii i lizusostwa.

Stare ekslibrisy nowożytne, choć zepsute wielkopańskimi przyzwyczajeniami, są jednak mniej kapryśne i nie tak złośliwe, jakby wstydziły się, że oprócz słynnych herbów i niezaprzeczalnych zalet estetyczno-artystycznych muszą dźwigać nie licujące z wysokością urodzenia brzemie ochrony dworskiego księgozbioru przed pospolitymi złodziejaskami.

Dzisiejsze ekslibrisy są potulne, ciche i anemiczne. Wegetują jeszcze tu i ówdzie dzięki wysiłkowi kilkunastu zapaleńców, ale powoli wymierają, co wcale nie znaczy, że my przestaliśmy pielęgnować herby i kraść książki... Nie, człowiek aż tak się nie zmienił, zmieniły się czasy.

Grafikom ekslibris bardziej niż pracownia artystyczna pachnie warsztatem rzemieślniczym, wieczorna dłubanina dla zabicia nudy i nieuzasadnionym amatorsstwem bez perspektyw. Graficy czują pismo nosem. Nie ma „szerokoekranowej” sztuki bez zapotrzebowania, tak jak nie ma gołdu na wymarłej już wyspie. A kto dziś kupuje projekt ekslibrisu? Większość zainteresowanych bibliotek i indywidualnych bibliofilów ma już przesiąknięte tradycją wzory, które w miarę potrzeby powiela — i dobrze. Ja mogę się snobować herbem przy nazwisku na drzwiach, a nie w książce, do której i tak nikt nie zajrzy. W ekslibris chroniący przed kradzieżą przestałem wierzyć, gdy po raz pierwszy zerwałem z grubego łańcucha pocztową książkę telefoniczną.

Ekslibris zgubił swoje praktyczne funkcje, przetrwał jako symbol bibliofilskiego stosunku do książek, pokochał epokę grubych, wytłaczanych opraw, machoniowych gabinetów i ulubionych pozytywek. Nie pobiegł za historią, która, przyspieszając coraz bardziej, narzuca i nam swoje tempo, zostawia coraz mniej czasu na wykwinną degustację tzw. zdobnictwa książkowego.

